

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

Nr 121 (3976)

23. — 24. V. 1964 r.

Cena 70 gr

Białostoczczyzna przed IV Zjazdem PZPR

CZAS WIELKIEJ OCENY

Tocząca się na Białostoczczyźnie od przeszło dwóch miesięcy kampania przedzjazdowa osiągnęła swój kulminacyjny moment. Rozpoczynająca dziś swe obrady Wojewódzka Konferencja Partyjna dokona podsumowania wielkiej przedzjazdowej dyskusji prowadzonej w całej wojewódzkiej organizacji partyjnej i wśród szerokich rzesz bezpartyjnych ludzi pracy wszystkich środowisk. 253 delegatów, wybranych na miejskiej i powiatowych konferencjach partyjnych dokona wyboru 37 delegatów białostockiej organizacji partyjnej na IV Zjazd PZPR. Delegaci ci przekażą Zjazdowi partii opinie Konferencji na temat dorobku i udziału Białostoczczyzny w XX-leciu PRL oraz wnioski Konferencji w sprawie perspektyw rozwoju naszego województwa w latach 1966—1970.

Mówiąc o treści wielkiej dyskusji przedzjazdowej na Białostoczczyźnie — warto przede wszystkim podkreślić jej doniosły sens polityczny. Dyskusja ta — niezależnie od innych jej poważnych aspektów i celów — stała się praktycznym sprawdzianem wiary naszej partii z szerokimi masami bezpartyjnych ludzi pracy. Kierownictwo naszej partii poprzez tezy KC na IV Zjazd zwróciło się do partii i narodu po opinie nie tylko na temat przyszłości kraju. Dyskusja przedzjazdowa dotyczyła także przeszłości, minionego dwudziestolecia. W tym dziale dyskusji masy pracujące naszego województwa — przez pryzmat dorobku Polski Ludowej — oceniały partię, jej program, całokształt jej dwudziestoletniej działalności jako politycznego kierownika i organizatora budownictwa socjalizmu w Polsce.

Treść dziesiątków tysięcy wypowiedzi w przedzjazdowej dyskusji upoważnia do stwierdzenia, iż szerokie rzesze ludzi pracy Białostoczczyzny w pełni poparły działalność naszej partii w minionym dwudziestolecu, z uznaniem oceniły historyczne osiągnięcia kraju uzyskane w toku realizacji polityczno-ustrojowych założeń naszej partii. Ludzie pracy naszego województwa ocenili działalność partii w budownictwie państwa socjalistycznego jako zgodną z ich żywotnymi interesami, dążeniami i pragnieniami. Występując z taką oceną, wyrażali jedno-

ześnie swą wolę i chęć dalszego aktywnego udziału w dziele budownictwa Polski Ludowej, w realizacji zamierzeń i planów partii.

Treść i atmosfera przedzjazdowej dyskusji na Białostoczczyźnie zaprezentowały niejako w skoncentrowanej formie mechanizm działania socjalistycznej demokracji, jednej z fundamentalnych idei ustrojowych naszego państwa. Kierownictwo partii przed podjęciem decyzji doniosłych dla losów kraju zwróciło się do mas pracujących po opinie i radę. I w odpowiedzi — tysięczne rzesze prostych ludzi pracy wystąpiło na trybunach dyskusji przedzjazdowej, aby poradzić kierownictwu swej partii w podjęciu mądrych decyzji. Tysięczne rzesze prostych ludzi wystąpiło na trybunach w przedzjazdowej dyskusji jako gospodarze swego, ludowego państwa aby wraz ze swą partią ocenić, podsumować wspólny dorobek, pracę, sukcesy i niedostatki. Były to wystąpienia rzeczywistych gospodarzy, sprawiedliwych i mądrych w ocenie, roztropnych i zapobiegliwych. Były to wystąpienia dobrych gospodarzy ludowego państwa, poczuwających się do pełnej odpowiedzialności za pracę dokonaną i pracę w przyszłości, gospodarzy troszczących się gorąco, szczerze, z całego serca o to, aby przyszłość była coraz lepsza i piękniejsza.

Ten dialog między partią i masami toczył się przez całe dwudziestolecie. Partia uczyła się od mas, radziła się ich, wysłuchiwała ich opinii w sprawach drobnych i w sprawach bardzo ważnych. Siła partii, prawidłowość i mądrość jej działania, wyrastały zawsze na gruncie wiary z masami ludzi pracy, dzięki czemu partia mogła wyrażać ich żywotne interesy oraz dążenia i spełniać je. W momentach o historycznej doniosłości dla dalszych losów kraju ta twórcza rozmowa partii z masami zawsze nasilała się, wzmagala, koncentrowała się w formie wielkiej, ogólnopartyjnej i ogólnonarodowej dyskusji. Takiego właśnie momentu jesteśmy dziś wszyscy świadkami i uczestnikami.

W przedzjazdowej dyskusji wiele mówiono o przyszłości. Liczni dyskutanci w sposób konkretny i rzeczowy oceniali zawarte w tezach KC poszczególne kierunki i wskaźniki rozwoju gospodarczego. Na wsi i na konferencjach powiatowych wypowiadano się przede wszystkim na temat wysokości planowanych na rolnictwo nakładów, planowanych do osiągnięcia w roku 1970 plonów zbóż, obsady bydła i trzody chlew-

ciąg dalszy na str. 3



NOWY BIAŁYSTOK

Fot. Z. Zaremba

Obrady Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej

Dziś, w sobotę, rozpoczyna obrady Wojewódzka Konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Porządek dzienny Konferencji przewiduje: referat o wynikach kampanii przedzjazdowej na Białostoczczyźnie, dyskusję nad referatem oraz wybory delegatów białostockiej wojewódzkiej organizacji partyjnej na IV Zjazd PZPR. Konferencja zakończy obrady w niedzielę.

Dla uczczenia XX-lecia PRL i IV Zjazdu PZPR

Pomyślne meldunki z zakładów przemysłowych Białostoczczyzny

■ NOWE IZBY PRZED TERMINEM ■ KOLEJARSKI MILION ■ PRODUKCJA PIERWSZEJ JAKOŚCI Z ZAMBROWA ■ HAJNOWSCY DRZEWIAKARZE NA RZECZ SWYCH ZAKŁADÓW

Ze wszystkich zakładów pracy Białostoczczyzny napływają meldunki o realizacji zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych podjętych dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej i IV Zjazdu partii. Załogi robotnicze szczególnie wzmogły wysiłek w ostatnich dniach, chcąc w ten sposób powitać rozpoczynającą w dniu dzisiejszym obrady, Wojewódzką Konferencję Partyjną.

Załoga Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego zrealizowała już zobowiązania o wartości 550 tysięcy złotych. Na dwa miesiące przed terminem w osiedlu BSM przy ulicy Garbarskiej przekazano do użytku dwa budynki mieszkalne o 117 izbach a w osiedlu „Centrum” o 120 dni przyspieszono przekazanie do użytku wieżowca o 127 izbach.

Przy realizowaniu tych dwóch niezwykle cennych zobowiązań wyróżniły się brygady robotnicze: Aleksandra Sokoła, Franciszka Śleszyńskiego, Ireneusza Kujawy, Franciszka Oberca, Piotra Rozumiejewę, Józefa Kulikowskiego, Mariana Stelmarską, Tadeusza Radziszewskiego, Stanisława Wrzosa i Jana Janickiego. W realizowaniu zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych na budowach Białostockiego PBM uczestniczy blisko 800 osób.

Pomyślnie wykonują zobowiązania białostockiej kolejarki. W Kolejowych Zakładach Konstrukcji Stalowych im. Rewolucji 1905 roku w Starosielcach wartość wszystkich podjętych zobowiązań produkcyjnych sięga dwóch milionów złotych. W przededniu Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej załoga KZKS zameldowała o zrealizowaniu w 50 procentach podjętych zobowiązań, a więc o wartości około jednego miliona złotych.

Kolejarze białostockiego węzła FKP zrealizowali zobowiązania produkcyjne o wartości ok. 400 tysięcy złotych. Dzięki wykonaniu podjętych zobowiązań usprawniono przebieg pociągów, zmniejszono ilość postojów lokomotyw i wagonów, a tym samym wygospodarowano dodatkowe wagony. Praca

ciąg dalszy na str. 2



Prace melioracyjne w pow. oleckim

Fot. Z. Zaremba

Brewniane i murowane

Ciąg dalszy ze str. 5

Garbarskiej, „Antoniuk”, osiedle „Zachęty”, Centrum” oraz osiedla domków jednorodzinnych na Pietraszach, Antoniuku i w Dojlidach. Białystok stał się wielkim „poligonem” budowlanym. Wysockie budownictwo wkraczało również do miast powiatowych. Obecnie nie ma na Białostocczyźnie takiego miasta powiatowego, które nie otrzymałoby kilku wielopiętrowych, nowoczesnych bloków mieszkalnych.

Jak wyposażone były mieszkania w budynkach stawianych w budowlanym dwudziestolecu, a jak w budynkach wybudowanych w powojennym dwudziestolecu? I znowu ogromne różnice, przemawiające zdecydowanie na naszą korzyść. Zresztą odwołajmy się do konkretnych liczb. Np. w Białymstoku w roku 1939 urzędzenia wodociągowe posiadało 2400 budynków mieszkalnych, a obecnie 5.788 budynków. W zdecydowanej większości budynków mieszkalnych powstałych w minionym dwudziestolecu znajdują się instalacje centralnego ogrzewania, łazienki, meble wmurowane i inne „wygody”.

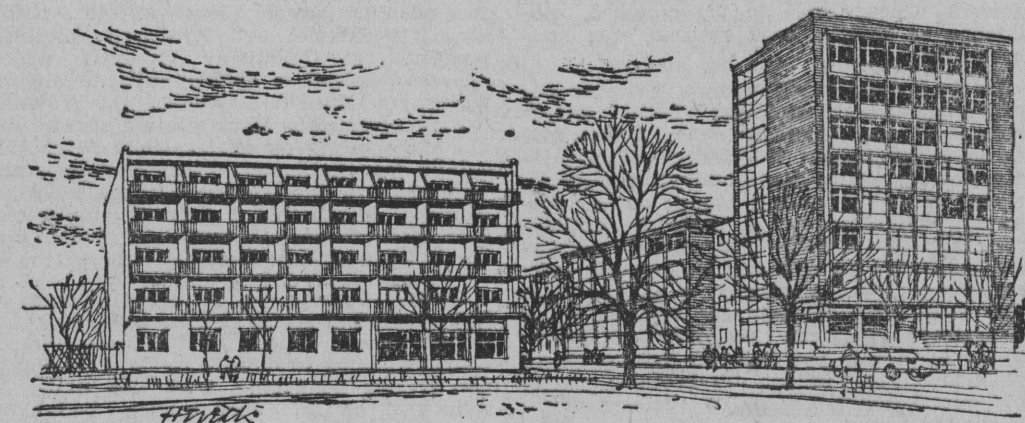
Pisząc o budownictwie mieszkaniowym w dwóch dwudziestolciach, a więc tym samym o rozbudowie miast, trudno nie wspomnieć o niektórych różnicach w urbanistyce. Białystok jako typowe miasto kapitalistyczne powstawał gwałtownie, ale żyłowo, bezplanowo. I dlatego nie mógł zaspokoić podstawowych potrzeb ludności w dziedzinie warunków pracy, mieszkaniowej i odczynku. Nowym dzielnicom odebrano cechy wsi, ale

nie zamieniono ich w prawdziwe funkcjonalne miasto. Zakłady przemysłowe mieściły się w środku miasta, pomiędzy budynkami mieszkalnymi, dzielnicę i osiedla nie posiadały placów zabaw dla dzieci i młodzieży, ulice dalek przypominały polne, wielkie drogi i ścieżki.

Inaczej rozwijały się białostockie miasta w minionym dwudziestolecu powojennym. Wszystkie one posiadały opracowane przez urbanistów plany zagospodarowania przestrzennego, które wytyczały kierunki rozwoju całych miast oraz poszczególnych dzielnic. I znowu wymownym charakterystycznym przykładem może być sam Białystok. Jesteśmy świadkami, jak na żywym organizmie starego miasta powstaje nowe miasto, zupełnie niepodobne do poprzedniego. Na każdym kroku spotykamy olbrzymie, ale jednocześnie optymistyczne kontrasty. Powoli porządkują swoją zabudowę miasta powiatowe i niepowiatowe miasteczka.

Budujemy dużo, znacznie więcej niżeli w dwudziestolecu międzywojennym, czego niezbicie dowodzą przytoczone w artykule liczby. Oprócz budownictwa państwowego rozwijamy budownictwo spółdzielcze i prywatne. Jedną z dróg wiodących do wybudowania większej ilości mieszkań jest m. in. potaniecie kosztów budownictwa. Tutaj krąży się duże rezerwy, na które wskazuje się w dyskusji przedzjazdowej. Uruchomienie i wykorzystanie tych rezerw pozwoli na wybudowanie dodatkowych tysięcy izb mieszkalnych w przyszłej pięcioletce.

STANISŁAW ŚWIERAD



Ulica Sienkiewicza dzięki nowoczesnym blokom wzniesionym w ostatnich latach nabiera charakteru wielkomiejskiego. Rys. H. Wilk

NOWINY TECHNICZNE

W PIERWSZEJ DZIESIĄTCE...

W NRD-owskich zakładach Zeissa znajdują się w stadium budowy dwa wielkie teleskopy optyczne (jeden przeznaczony dla ZSRR drugi dla Czechosłowacji). Dzięki dużej średnicy zwierciadła (2 metry) uplasują się one w pierwszej dziesiątce największych w skali światowej optycznych instrumentów astronomicznych.

ABY ZAPŁON NIE „NAWALAŁ”

Zakłady „Pirna” skonstruowały specjalny typ aparatury do badań niezawodności instalacji zapłonowych w samolotach. Masowe jej zastosowanie pozwoli usprawnić pracę stacji obsługi MIKRODIOFARATY RODEM Z DREZNA

Dreźnieńskie Zakłady Radiowe wypuściły na rynek nowy model przenośnego, krótkofalowego aparatu nadawczo - odbiorczego. Oparty jest on w pełni na technice tranzystorowej, a ciężar jego - wraz z urządzeniami zasilającymi - wynosi zaledwie 6,8 kg.

MINIATUROWY

PODNOŚNIK SAMOCHODÓW

Zakłady Hydrauliczne w Rahlitz opracowały miniaturowy podnośnik dla samochodów. Spręż ten, idealny dla małych warsztatów, waży zaledwie 340 kg. Zasilany z powodzeniem również przez ręczną pompę, posiada udźwieg 1000 kg. Wystarcza dla obsługi „Wartburga” i podobnych, popularnych samochodów.

DLA BIUR I URZĘDÓW

„Cellatron SER-2B” to nazwa nowego, NRD-owskiego automatu liczącego. Maszynę tej typologii niewielkiego biurka, przeznaczoną jest głównie do celów statystycznych - administracyjnych.

KUCHENNY „BESTSELLER”

Zakłady Oberlinn wypuściły na rynek maszynę do zmywania naczyń kuchennych. Przyrząd posiada do potrzeb 3-osobowej rodziny atak jest jednym z „bestsellerów” rynku artykułów gospodarstwa domowego.

SAMOŚLUGA - NA STACJACH

BENZYNOWYCH

Samobsługa wkracza także do stacji benzynowych. Zaprojektowano na stacjach Lip-skich automat wydawający paliwo w wyniku wrzucenia odpowiedniej ilości monet.

ELEKTRYCZNA...

SZCZOTECZKA DO ZĘBÓW

Skonstruowana w jednym z NRD-owskich zakładów przemysłu elektrotechnicznego, szczoteczka taka uprawnia podobno do mycia zębów. Czy zdoła jednak sobie prawo obywatelskie?

(WIT-AB)

Kiedy towarzyszy Wasyli Skiepkowi zaczynał pracować w Parowozowni, dymili jeszcze składy opału po pożarze. Obrabiarzy stali załadowane na wagony, a z budynku Parowozowni został fundament. Mistrz Skiepkowski podjął pracę w Parowozowni, której właściwie nie było - 6 sierpnia 1944 roku. Takich jak on było wielu.

Widok Parowozowni był okropny. Nie było jednak czasu na rozpacz. Trwała wojna. Kolej miała funkcjonować za wszelką cenę. Kłopoty lamtych czasów. Byłaby ich duża lista. Dziś wydają się śmieszne. Wtedy stanowiły ogromny problem. Znalazło się jakoś ich rozwiązanie. W tamtych czasach mówili się: poczekajcie, dorobimy się pomalutka. Będziemy mieli co trzeba... Ludzie uśmiechali się do pierwszych swoich marzeń. Czekali na coś innego, już marzyli o czymś nowym. Nie tylko marzyli, czasem kłócili się w centralnych instytucjach, ministerstwie, sami sobie do oczu skakali, a przede wszystkim zakazywali rękawy i robili.

Czy tylko w Parowozowni? Nie. Na całym białostockim węźle, we wszystkich służbach, na całej kolei. Najpierw odbudowujący, a potem gwałtownie rozbudowujący się przemysł stawiał wymagania. Przede wszystkim wobec kolejarzy. Dawali im wagony! Przewoźniki, maszyny, budulec, opał, surowce. Przejść - nam się spieszy! I po dziesięć dni nie skończyło się takie wołanie. I nie skończyło się także walka. I nie skończyło się także walka.

Te refleksje na temat ZMIENNOŚCI KŁOPOTÓW w naszym życiu przyszły mi na myśl, kiedy słuchałem obrad zakładowej konferencji partyjnej Węzła PKP Białystok. Echa starych utrapień kolejarzy odbiły się w referacie sekretarza Komitetu Zakładowego Stefana Kowalewskiego. Słuchać je było w lakonicznym stwierdzeniu: tabor i urządzenia okupant zniszczył w 70 procentach. Wielu rozpoczynało więc pracę w warunkach, w jakich zaczynał majster Skiepkowski.

Potem jest w referacie również lakoniczny bilans: w dwudziestolecu odbudowaliśmy 36 przejazdów, 26 mostów, blisko 900 kilometrów torów. Wybudowaliśmy 56 kilometrów nowych linii kolejowych, nowe stacje z dworcami (Śniadowo, Zambrow, Dąbrowa, Krynica, Siedlce, Genusze Krynki), nowe budynki dworców na stacjach (Olecko, Sokółka, Łapy, Wasilków, Czarnewo, Undy, Kurpie, Czarna Białostocka). Wiele stacji otrzymało nowe urządzenia rozrządowe i

manewrowe. W 1950 roku przewieźliśmy tylko 1.200 tysięcy ton towarów i 5 milionów 600 tysięcy pasażerów; w 1953 roku było już blisko 13,5 miliona pasażerów i blisko 4 miliony ton ładunków. Pięciokrotnie wzrósł przebieg parowozów.

Te cyfry kryją całe krocie drobnych, większych kłopotów, które trzeba było przezwyciężyć. Jakież kłopoty mają kolejarze dzisiaj? Towarzysze Józef Trusiewicz i sekretarz Komitetu Miejskiego partii i go kolejarzkiej konferencji, nazwał je KŁOPOTAMI „CIASNEJ MARYNARKE”. Bardzo trafne określenie. Po prostu młody człowiek, rośnie, rozwija się, męźnieje, a marynarka jest kusa, i ciasna, i czasem niewygodna. A kurat tak samo jest z koleją. Wiadomo, że z roku na rok jej zadania będą rosły, bo rośnie przemysł, rolnictwo, przybywa ludności. Tymczasem ciągle kuso jest u nas w środkach na inwestycje, na tabor kolejowy, nie rośnie proporcjonalnie do potrzeb. On i bieda podstawowa.

Trzeba szukać rady na tę „ciasną marynarkę”. Wokół tego obracała się dyskusja na kolejarzskim sejmiku.

NIE WOZIC WIATRU! - to dowcipne hasło wybiło się na plan pierwszy. Nie wozć wiatru, to znaczy formować pociąg o pełnym obciążeniu, wykorzystywać do maksimum możliwości techniczne parowozów. Jeśli pociąg może przewozić 1000 ton, niech je wiezie. A zdarza się zbyt często, że wozą po-

KOLEJARSKIE TEMKI

się wcale szybko. Kraj się rozwija. Tempo tego rozwoju stwarza nowe wymagania. Wobec kolejarzy w pierwszym rzędzie. Stąd stare, kolejarzkie kłopoty zastępują kłopoty nowe. Tak było i będzie zawsze tam, gdzie rodzi się nowe, gdzie jest postęp, gdzie życie domaga się od wszystkich dotrzymania kroku.

Się wcale szybko. Kraj się rozwija. Tempo tego rozwoju stwarza nowe wymagania. Wobec kolejarzy w pierwszym rzędzie. Stąd stare, kolejarzkie kłopoty zastępują kłopoty nowe. Tak było i będzie zawsze tam, gdzie rodzi się nowe, gdzie jest postęp, gdzie życie domaga się od wszystkich dotrzymania kroku.

Ciągle jeszcze kolejarze mają wiele zażaleń na usługi przewoźników. Wiele zażaleń, które nie są w pełni słuszne. Dopuszczalne jest, aby kolejarze mieli zażaleń i wysiłki, bo klient przypomina im nie tylko o terminach dostaw. Powstała przemoc, a korki, chociaż w pierwszej połowie miesiąca parowozy ciągną często przyspieszonym wiatrem.

Żądać nowych rozwiązań technicznych ułatwiających pracę, pozwalających na szybsze i tańsze obsłużenie linii. Toż można określić drugi kierunek ataku na „ciasną marynarkę”. Dotyczy to wszystkich służb i placówek kolei. Możliwa, kosztowna, niewielkich nakładów, modernizacja łączności i sprawny proces służby ruchu i służby handlowej. Właśnie przestarzałe systemy łączności utrudniają dzisiaj pracę wielu stacji.

Jeszcze w tym roku część parowozów opalana będzie płynnym paliwem - mazutem. Gdzie indziej zależało to egzamin. Trzeba próbować i u nas. Odpadnie wiele złudnych nadziei, że zadanie i składowanie węgla. Ale do tej nowości trzeba się przygotować. W tezę zjazdową mówili o potrzebie wprowadzenia lokomotyw spalających węgiel, głównie w ruchu pasażerskim. I to jest problem do rozwiązania.

Wreszcie trzeci kierunek usprawnienia pracy na węźle - to INWESTYCJE. Czasem niewielkie - ale niezbędne. To konieczność budowy rozjazdów, tam nowoczesnej nawisł, gdzie indziej jeszcze - uzupełnienia parku maszynowego. Kolejarze zgłosili tych propozycji dużo. Nie chodzi tu tylko o ulepszenie dworców i stacji. Chodzi przede wszystkim o to, by rozszerzyć tę ciasną marynarkę. Zrobić to, co powiększy swobodę manewrowania, usprawni ruch i pracę kolei.

Dyskusja na kolejarzskim, partyjnym sejmiku była owocna. Konkretne, rzeczowe. Można by mieć pretensje do towarzyszy, że zajęli się wyłącznie ekonomią, gospodarką, mi problemami Węzła PKP. Mało mówili o pracy wewnątrzpartyjnej, o problemach ideowo-wychowawczych, pracy partii z całym środowiskiem w tym zakresie. Ale czy nie byłoby to zarzut formalny? Organizacja partyjna na węźle liczy ponad 500 towarzyszy. W samej Parowozowni jest ich ponad 100. Partia skupia ludzi ceniących i szanowanych. Jej szeregi stale rosną. Od III Zjazdu przybyło 180 towarzyszy. To są fakty, które mówią pośrednio same o pracy wewnątrzpartyjnej, a pracy partii w środowisku. Tylko organizacja partyjna z dużym autorytetem, żywa i pełna będzie rosła szybko, będzie skupiała najlepszych towarzyszy.

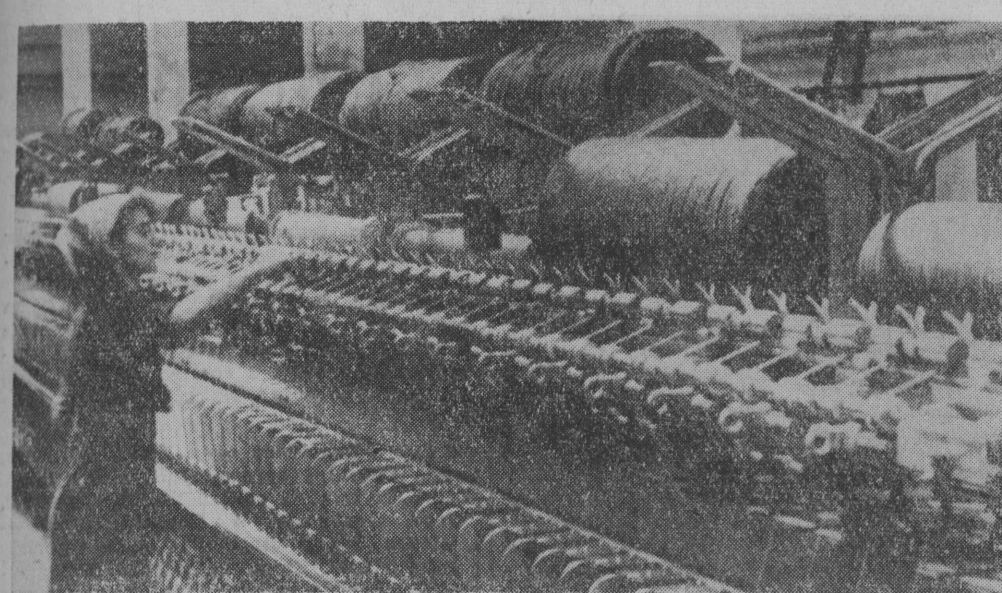
Dyskusja przedzjazdowa, ta w organizacjach oddziałowych i ta na konferencji zakładowej poświęcona była głównie sprawom ekonomicznym. Nie dziwny jest. Te sprawy dają bardziej niż kiedykolwiek wiązać się z ideowością. Gospodarność, inicjatywa w działaniu ekonomicznym, przezwyciężanie na każdym stanowisku pracy jest najlepszym miernikiem ideowości. Tak jak ekonomia sukcesy socjalizmu są dowodem jego ideologicznej przewagi nad starym, burżuazyjnym systemem społecznym. Towarzysze kolejarze zdają sobie z tego sprawę. Dlatego swój sejmik poświęcili głównie ekonomice, głównie tym nowym kłopotom, które czekają nas w nowej sytuacji. Wierzą, że zjadą z nich wyście, tak jak znaleźli wyjście z dawnego, jak się wtedy wydawało, ogromnych i nie do przezwyciężenia.

Towarzysze Skiepkie czy towarzysze Stanisław Jęski, delegat białostockich kolejarzy na IV Zjazd PZPR i inni towarzysze biedzieli się jak odbudować zniszczone tory, mosty i mury. Ich młodzi towarzysze trudzą się nad tym, żeby nie wozić wiatru, żeby koła kretyły się sprawniej i szybko, z pożytkiem dla całego kraju i społeczeństwa.

Brzmi to dziś banalnie; ale przyjęcie takiej koncepcji jest w istocie wielką zdobyczą, wielkim krokiem naprzód. Koncepcja ta jest w istocie kardynalnym założeniem strategii partii, jej linii generalnej na dziś i na jutro.

LUDWIK KRASUCKI

FRANCISZEK LEWICKI



Nad podniesieniem jakości produkowanej przędzy czuwa cała załoga Zakładów Przemysłu Włókiennego im. E. Platera w Wasilkowie.

„Czynem produkcyjnym i społecznym uczcimy XX-lecie PRL i IV Zjazd partii”

W zakładach przemysłowych Białostocczyzny, spółdzielniach pracy, urzędach i instytucjach, przy każdym stanowisku robotniczym załogi podejmują i realizują cenne zobowiązania, którymi zamierzają uczcić obchody XX-lecia Polski Ludowej i IV Zjazd partii.

Część zobowiązań została już zrealizowana. Wiele natomiast ma charakter długofalowy i w każdym dniu czy tygodniu przynosi państwu dodatkowe wartości produkcyjne, a zakładom pracy, miastom i osiedlom - uporządkowane i estetyczne aleje, zadrzewione ulice, skwery, odnowione miejsca kulturalnego wypoczynku, czy też boiska sportowe, do odbudowy i ulepszenia których przyczyniają się ręce załóg.

W Zakładach Przemysłu Włókiennego im. E. Platera w Wasilkowie załoga postanowiła zwiększyć jakość produkcji o 53 tys. zł i podnieść wydajność maszyn o 300 tys. złotych. Zobowiązania te podjęto po długich i szczerych dyskusjach w przedalini, tkalni, w dziale głównego mechanika, na zebraniu zakładowej organizacji ZMS.

Podniesienie jakości produkcji na starych maszynach nie jest rzeczą łatwą. Wymaga bowiem nie tylko umiejętnej obsługi, ale pełnej mobilizacji całej zmiany. Dlatego Wiesław Krasnicki i Albert Zukowski z tkalni zaczęli od organizacji pracy. Nie tracąc ani minuty, skrócono do minimum czasu przekazywanie maszyn następnej zmianie, do-

wik dwoją się i tróją, aby zabezpieczyć maszynę przed nieprzewidywanymi awariami i przestojami. Między obsługą różnych działów powstała pewnego rodzaju ponadplanowa współpraca. Dzięki niej właśnie trzecią część zobowiązań już wykonano.

W Zakładach Siliakowych pracuje zmiana mistrza Bolesława Tomaszewskiego. Mistrza Tomaszewski nie lubi patrzeć na zegarek. Pochłania go całkowicie robota w zakładzie, który zna niemal od chwili rozpoczęcia budowy. Zna również dobrze ludzi, z którymi pracuje. Wspólnie z nimi właśnie postanowił wyprodukować 300 tys. sztuk cegły wapienno-plaskowej, na którą czeka budownictwo w mieście i na wsi.

Do czynu produkcyjnego dołączyli się ludzie ze służby mechanicznej: brzygdziści warsztatów - Henryk Bogucki zagladają do maszyn częściej niż zwykle, usuwał usterek. W zaplanowanym terminie załoga zameldowała o wykonaniu zobowiązań, które przekroczyła o dodatkowe 100 tys. sztuk cegły.

To jeszcze nie koniec - dodaje Tomaszewski. - Chcemy, aby zakład nasz był w parku. Wokół ogrodzenia wysadzać drzewa, a na placu - krzewy ozdobne. Robimy to przecież dla siebie, bo my tu będziemy pracować.

W Fabryce Przyrządów i Uchwytów zmienia wszystkich wydziałów zostają nieco dłużej po pracy. Pracownicy z administracji pomagają w przywiezieniu piasku formierskiego. Załoga działu głównego elektryka wykonuje dysfunkcje na odlewni i pod kierunkiem inż. Jerzego Bielecia i Andrzeja Kudłacza przewija dwa silniki. Ludzie z narzędziowni

Brzygdziści Wiktor Czemiel podjął się przypięcia produkcji 2 wirlników i wykonanie ich przypięszyć o miesiąc. (fot. wzm)

bierano starannie surowiec. Tak samo zrozumieli czyn zjazdowy inni pracownicy. Regina Zak i Regina Żenicka z przedalini, Bronisława Bujnowska, i Henryk Kozłowski z wykończalni, Jerzy Grześ i Benigna Kruśewska z brzygady ZMS, obok obsługi własnych maszyn znaleźli czas, by pomóc i poradzić innym. Z pomocą poszczególnym działom przysłała również załoga działu głównego mechanika. Roman Mackiewicz i Roman Cy-

lonek. W Zakładach Prefabrykacji Produkcji Pomoćniczej BPIS realizacja zobowiązań jest prawie na ukończeniu. Brygada Tadeusza Arendia wyremontowała sieć kanalizacyjną na terenie zakładu. Robotnicy z brzygady Miłkołaja Szczęsuka i Henryka Brozowskiego naprawili sieć centralnego ogrzewania i wybudowali wiatę na maszynę. W jednym z pomieszczeń, które remontują obecnie pracownicy administracji, urządził się stołówek.

Prace, które podjęła załoga, mają tutaj swoisty sens. Zakład jest młody, dopiero się urządza. Trzeba więc pomóc i własnymi rękami przyczynić się do dobrego i estetycznego przygotowania miejsca pracy.

Zobowiązania produkcyjne załogi Zakładu Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego przejęła w swoje ręce brzygada Wiktora Czemiel. Montowano właśnie dwa wirlniki. Zakład produkcyjny bowiem, urządzenia dla przemysłu okrętowego i na eksport. Wirlniki trzeba było odłożyć. Jednak załoga nie za-

W Zakładach Prefabrykacji BPIS - Krystyna Chmielewska reno rozdziela zadania brzygadam, po pracy zaś wspólnie z innymi bierze udział w remoncie stołówki.

W Zakładach Siliakowych pracuje zmiana mistrza Bolesława Tomaszewskiego. Mistrza Tomaszewski nie lubi patrzeć na zegarek. Pochłania go całkowicie robota w zakładzie, który zna niemal od chwili rozpoczęcia budowy. Zna również dobrze ludzi, z którymi pracuje. Wspólnie z nimi właśnie postanowił wyprodukować 300 tys. sztuk cegły wapienno-plaskowej, na którą czeka budownictwo w mieście i na wsi.

Do czynu produkcyjnego dołączyli się ludzie ze służby mechanicznej: brzygdziści warsztatów - Henryk Bogucki zagladają do maszyn częściej niż zwykle, usuwał usterek. W zaplanowanym terminie załoga zameldowała o wykonaniu zobowiązań, które przekroczyła o dodatkowe 100 tys. sztuk cegły.

To jeszcze nie koniec - dodaje Tomaszewski. - Chcemy, aby zakład nasz był w parku. Wokół ogrodzenia wysadzać drzewa, a na placu - krzewy ozdobne. Robimy to przecież dla siebie, bo my tu będziemy pracować.

W Fabryce Przyrządów i Uchwytów zmienia wszystkich wydziałów zostają nieco dłużej po pracy. Pracownicy z administracji pomagają w przywiezieniu piasku formierskiego. Załoga działu głównego elektryka wykonuje dysfunkcje na odlewni i pod kierunkiem inż. Jerzego Bielecia i Andrzeja Kudłacza przewija dwa silniki. Ludzie z narzędziowni

Brzygdziści Wiktor Czemiel podjął się przypięcia produkcji 2 wirlników i wykonanie ich przypięszyć o miesiąc. (fot. wzm)

W Zakładach Prefabrykacji Produkcji Pomoćniczej BPIS realizacja zobowiązań jest prawie na ukończeniu. Brygada Tadeusza Arendia wyremontowała sieć kanalizacyjną na terenie zakładu. Robotnicy z brzygady Miłkołaja Szczęsuka i Henryka Brozowskiego naprawili sieć centralnego ogrzewania i wybudowali wiatę na maszynę. W jednym z pomieszczeń, które remontują obecnie pracownicy administracji, urządził się stołówek.

Prace, które podjęła załoga, mają tutaj swoisty sens. Zakład jest młody, dopiero się urządza. Trzeba więc pomóc i własnymi rękami przyczynić się do dobrego i estetycznego przygotowania miejsca pracy.

przemalowały szafki, a potem zaczęła czyszczenie i porządkowanie narzędzi w wypożyczalni nr 2. Inni wywożą żużel na miejsce wskazane przez MRN.

W działach produkcyjnych zwiększono tempo pracy. Tokarz Janusz Kosko, ślusarz - Jan Dakowicz, frezer - Mikołaj Gerasimczuk, nastawiacz - Mieczysław Tugeman, tokarz - Czesława Sidorowicz i wiertacz - Teresa Paczowska - podobnie jak reszta załogi tych działów, wykonują dodatkowo 3 tysiące sztuk imadeł za 1,1 mln zł dla USA i 2 tysiące kompletów szczegółowych wartości 1 mln zł dla NRD. Mimo to znajdują czas, by wziąć udział w innym jeszcze zobowiązaniu: przepracować 2 niedziele, a dochód z tej pracy przeznaczyć w całości na budowę szkół.

W Zakładzie Prefabrykacji Produkcji Pomoćniczej BPIS realizacja zobowiązań jest prawie na ukończeniu. Brygada Tadeusza Arendia wyremontowała sieć kanalizacyjną na terenie zakładu. Robotnicy z brzygady Miłkołaja Szczęsuka i Henryka Brozowskiego naprawili sieć centralnego ogrzewania i wybudowali wiatę na maszynę. W jednym z pomieszczeń, które remontują obecnie pracownicy administracji, urządził się stołówek.

Prace, które podjęła załoga, mają tutaj swoisty sens. Zakład jest młody, dopiero się urządza. Trzeba więc pomóc i własnymi rękami przyczynić się do dobrego i estetycznego przygotowania miejsca pracy.

Zobowiązania produkcyjne załogi Zakładu Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego przejęła w swoje ręce brzygada Wiktora Czemiel. Montowano właśnie dwa wirlniki. Zakład produkcyjny bowiem, urządzenia dla przemysłu okrętowego i na eksport. Wirlniki trzeba było odłożyć. Jednak załoga nie za-

W Zakładach Prefabrykacji Produkcji Pomoćniczej BPIS - Krystyna Chmielewska reno rozdziela zadania brzygadam, po pracy zaś wspólnie z innymi bierze udział w remoncie stołówki.

W Zakładach Siliakowych pracuje zmiana mistrza Bolesława Tomaszewskiego. Mistrza Tomaszewski nie lubi patrzeć na zegarek. Pochłania go całkowicie robota w zakładzie, który zna niemal od chwili rozpoczęcia budowy. Zna również dobrze ludzi, z którymi pracuje. Wspólnie z nimi właśnie postanowił wyprodukować 300 tys. sztuk cegły wapienno-plaskowej, na którą czeka budownictwo w mieście i na wsi.

Do czynu produkcyjnego dołączyli się ludzie ze służby mechanicznej: brzygdziści warsztatów - Henryk Bogucki zagladają do maszyn częściej niż zwykle, usuwał usterek. W zaplanowanym terminie załoga zameldowała o wykonaniu zobowiązań, które przekroczyła o dodatkowe 100 tys. sztuk cegły.

To jeszcze nie koniec - dodaje Tomaszewski. - Chcemy, aby zakład nasz był w parku. Wokół ogrodzenia wysadzać drzewa, a na placu - krzewy ozdobne. Robimy to przecież dla siebie, bo my tu będziemy pracować.

W Fabryce Przyrządów i Uchwytów zmienia wszystkich wydziałów zostają nieco dłużej po pracy. Pracownicy z administracji pomagają w przywiezieniu piasku formierskiego. Załoga działu głównego elektryka wykonuje dysfunkcje na odlewni i pod kierunkiem inż. Jerzego Bielecia i Andrzeja Kudłacza przewija dwa silniki. Ludzie z narzędziowni

Brzygdziści Wiktor Czemiel podjął się przypięcia produkcji 2 wirlników i wykonanie ich przypięszyć o miesiąc. (fot. wzm)

W Zakładach Prefabrykacji Produkcji Pomoćniczej BPIS realizacja zobowiązań jest prawie na ukończeniu. Brygada Tadeusza Arendia wyremontowała sieć kanalizacyjną na terenie zakładu. Robotnicy z brzygady Miłkołaja Szczęsuka i Henryka Brozowskiego naprawili sieć centralnego ogrzewania i wybudowali wiatę na maszynę. W jednym z pomieszczeń, które remontują obecnie pracownicy administracji, urządził się stołówek.

Prace, które podjęła załoga, mają tutaj swoisty sens. Zakład jest młody, dopiero się urządza. Trzeba więc pomóc i własnymi rękami przyczynić się do dobrego i estetycznego przygotowania miejsca pracy.

Zobowiązania produkcyjne załogi Zakładu Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego przejęła w swoje ręce brzygada Wiktora Czemiel. Montowano właśnie dwa wirlniki. Zakład produkcyjny bowiem, urządzenia dla przemysłu okrętowego i na eksport. Wirlniki trzeba było odłożyć. Jednak załoga nie za-

W Zakładach Prefabrykacji Produkcji Pomoćniczej BPIS - Krystyna Chmielewska reno rozdziela zadania brzygadam, po pracy zaś wspólnie z innymi bierze udział w remoncie stołówki.

W Zakładach Siliakowych pracuje zmiana mistrza Bolesława Tomaszewskiego. Mistrza Tomaszewski nie lubi patrzeć na zegarek. Pochłania go całkowicie robota w zakładzie, który zna niemal od chwili rozpoczęcia budowy. Zna również dobrze ludzi, z którymi pracuje. Wspólnie z nimi właśnie postanowił wyprodukować 300 tys. sztuk cegły wapienno-plaskowej, na którą czeka budownictwo w mieście i na wsi.

Do czynu produkcyjnego dołączyli się ludzie ze służby mechanicznej: brzygdziści warsztatów - Henryk Bogucki zagladają do maszyn częściej niż zwykle, usuwał usterek. W zaplanowanym terminie załoga zameldowała o wykonaniu zobowiązań, które przekroczyła o dodatkowe 100 tys. sztuk cegły.

To jeszcze nie koniec - dodaje Tomaszewski. - Chcemy, aby zakład nasz był w parku. Wokół ogrodzenia wysadzać drzewa, a na placu - krzewy ozdobne. Robimy to przecież dla siebie, bo my tu będziemy pracować.

W Fabryce Przyrządów i Uchwytów zmienia wszystkich wydziałów zostają nieco dłużej po pracy. Pracownicy z administracji pomagają w przywiezieniu piasku formierskiego. Załoga działu głównego elektryka wykonuje dysfunkcje na odlewni i pod kierunkiem inż. Jerzego Bielecia i Andrzeja Kudłacza przewija dwa silniki. Ludzie z narzędziowni

Mikrowywiady

Niedawno obchodziliśmy Tydzień Ziem Zachodnią i Polną. W związku z tym oraz w związku z Rokiem Jubileuszowym zwrociliśmy się do kilku odpowiedzialnych pracowników różnych instytucji i organizacji. W Gołpi z pytaniem: czego państwa (pani) instytucja (organizacja) dokona do końca bieżącego roku dla powiatu gołdapskiego. A o co odpowiedział:

IRENA PODCHUL - kierowniczka biblioteki powiatowej.

Do końca bieżącego roku chcę osiągnąć dwadzieścia siedem procent czytelników w powiecie. W Zabinie kończy się remont czytelnicy. Otrzymała ona nowe wyposażenie. Ponadto zorganizujemy osiem nowych punktów bibliotecznych, przede wszystkim w PGR-ach, gdzie coraz lepiej rozwija się czytelnictwo. Nie zapomnimy i o księgozbiorze. Do końca bieżącego roku wzrośnie on o trzy i pół tysiąca tomów. W nowe książki zasiliły przede wszystkim siedem naszych bibliotek gromadzkich.

Zygmunt RYKIEWICZ - pracownik Referatu Kultury Przemydłu PRN.

Do końca bieżącego roku tużeszy Referat Kultury przy współdziałaniu z innymi instytucjami uruchomi w Surminach i Pogorzalich kluby przy i książki „Ruch”. Nowe świetlice zostaną otwarte: w Widgach (będzie to świetlica PGR-u i wiejska) - w PGR Grunajki i w Podbrozlu. Zakończymy remont świetlic w Grabowie, Grodzisku i Kuśmierzach. W Maciejewicach przy szkole otworzymy ogólnopowiatowy klub „Kawiarz”. SPKS przekazał nam czterdzieści tysięcy złotych na zakup sprzętu do świetlic. Zakupimy dwa telewizory, a ponadto nowe radia, adaptory, meble. Wiele prac związanych z remontem obiektów kulturalnych wykonano ludnością czynnymi społecznymi. Dajmy również do zrealizowania projektu uruchomienia w Baniach Mazurskich Gromadzkiego Ośrodka Kultury. Jest tam najbardziej czynne środowisko kulturalne w naszym powiecie. Chcemy więc wszystkie tamtejsze placówki kulturalne a więc: świetlice, biblioteki i klub - Kawiarz skoncentrować w jednym miejscu, a co za tym idzie - skoncentrować i finansowo przeznaczyć przez różne instytucje na działalność tych placówek.

Aleksander MALINOWSKI - kierownik Domu Książki.

Nasze przedsiębiorstwo do końca bieżącego roku ma sprzedać książek za pięćset osiemdziesiąt tysięcy złotych, a papieru, płyt, podręczników i przyborów szkolnych za blisko pięćdziesiąt tysięcy złotych. Czy to wykonamy? Raczej tak! Książka staje się „towarem ekologicznym”. Czy zaspokoić wymagania klientów? W tym różnie bywa. Mam „wytrawnych” klientów, którzy kupują dużo książek i zawsze poszukują cenniejszych pozycji. My z kolei nie zawsze możemy zaspokoić ich wymagania. Zyskujemy poczytność książek popularno - naukowych, literatury medycznej, o higienie, zdrowiu, sportu, o odzieżowych i kulturalnych. I w literaturze jesteśmy zaopatrzeni i chcemy tej jak najwięcej sprzedać indywidualnie odbiorcom. Coraz częściej Dom Książki odwiedniają klienci ze wsi. Jeszcze rzadko kupują książki z zakresu rolnictwa. Poszukują kryminałów, literatury wojennej, pytają o Minizłoty, romansy. Tych zadań nie możemy w pełni zaspokoić. W zamian jednak ofiarujemy naszym klientom do końca bieżącego roku wiele cennych pozycji: nieodpłatnie dziesięć wiewiór, wiele cennych pozycji z klasyki polskiej i światowej oraz literaturę współczesną.

Jerzy WRÓBLEWSKI - kierownik biura Ligi Obrony Kraju.

Rozwija się motoryzacja, my uczymy się się posługiwać. Do końca bieżącego roku prześlemy sto dwadzieści motocyklów oraz dwa tysiące rowerzystów i wózków. Zorganizujemy piętnaście oddziałów samochodów oraz piętnaście nowych kół LOK na wsi, co nasza organizacja powiększy o trzytysiąc nowych członków. Do końca bieżącego roku zameldujemy o wykonaniu przez LOK w powiecie gołdapskim czynów społecznych na sumę 224 tys. złotych. LOK-owcy zbudują szatnię w szkole w Rogalach i w tejże miejscowości - strzelnicę. W Baniach Mazurskich - strzelnicę i zbiornik przeciwpożarowy. W Boćwinach - myjnię samochodową i traktorową i przeprowadzą remont łaźni. Dużym naszym osiągnięciem i nie uśmiechemie w Gołdapi klub łaźni. Otrzymujemy radiostację krótkofalową. Będą my utrzymywać łączność z oddziałami samobrony w terenie i w Białymstoku a ponadto zorganizujemy szkolenie krótkofalowców. Mamy już piętnastu ochotników.

Stanisław CZERWONKA - sekretarz Powiatowej Rady LZS.

Oddamy do użytku schronisko turystyczne położone w parku w Gołdapi. Sto nowych miejsc noclegowych. Nad jeziorem gołdapskim przybędzie kilka domków campingowych. Gołdapi otrzyma nowy hotel. Umożliwi to licznym turystom korzystanie z noclegów. Do końca bieżącego roku zrealizujemy nowe zadanie LZS w PGR-ach,



Powszechnie wiadomo, że ze sprzedaży rzeźb, malarstwa, grafiki utrzymuje się w Polsce tylko kilku znanych i cenionych artystów, wystawiających i sprzedających swe dzieła w kraju i za granicą. Przeciwnie, plastyk nie może liczyć na to, że uprawianie klasycznych dyscyplin sztuki przyniesie mu korzyści materialne wystarczające całkowicie na utrzymanie. Wynika to z wysokości cen dzieł sztuki, niskiej kultury plastycznej ogółu społeczeństwa oraz z czynników ekonomicznych sprzyjających, że w hierarchii potrzeb pierwsze miejsce zajmują przedmioty o wartości użytkowej: meble, telewizory, lodówki, samochody, pralki, motocykle, a dzieła sztuki schodzą na daleki plan — nie zawsze dostrzegany, a nie zawsze też możliwy do zrealizowania.

Przy zakupach obrazów białostockich artystów nie chodzi o resztę o te 1400 zł. Stanowią one, rzecz jasna, zawsze potrzebny zastrzyk w skromnych budżetach artystów. Właściwie rolę w tym wypadku odgrywa sama rola zakupów, będących z jednej strony bodźcem, zachętą dla twórców, z drugiej zaś okazją dla odbiorców do nawiązania stałego kontaktu ze sztuką. Wystawa — to dopiero początek, pierwsze zetknięcie z dziełem sztuki, po niej może zrodzić się chęć posiadania dzieła na stałe.

Prywatni kolekcjonerzy zniknęli niemal zupełnie. Z każdej z wystaw w białostockim salonie ZPAP, którego jednym z celów istnienia jest umożliwienie artystom kontaktu z odbiorcą, sprzedaje się jedną lub dwie prace. Wobec takiej sytuacji rola mecenasa przypada instytucjom państwowym i spółdzielczym, organizmom związkowym, społecznym i młodzieżowym. Jak dotychczas?

W Zambrowie odpowiedziano: — Plastikowie? Nie. Są przecież dobre reprodukcje dzieł znanych mistrzów i znacznie tańsze.

W Łomżyńsku burzono się: — Białostocki? Po co! Mam własnego, że amator nie szkodzi, za to maluje Łomżę. W Augustowie za szafą w jednej z instytucji spoglądaliśmy rąbek obrazu. Gdy próbowałam dojrzeć co to takiego, wepchnięto obraz głębiej, a mnie zbyt słowami: — Dar nie zakup. Nie ma co oglądać.

W Urowie w pow. łipskim na ciemnej ścianie smudzy się trzy ciemne pejzaże samotne w dużej świetlicy aż żal było patrzeć.

Oryginalne — zapewnił. Zakup? Skądże, prezent. Odpowiedzi powtarzały się. Nie mają, nie kupują. A Wydział Kultury Prezydium WRN — kupuje, jak na prawdziwego mecenasa sztuki przystało z uporem godnym podziwu przeznacza rokrocznie pewne sumy na zakupy obrazów białostockich artystów.

W 1960 r. zakupił 17 prac 8 autorów, w 1961 r. — 14 prac 11 autorów, w 1962 r. — 11 prac 8 autorów, w 1963 r. znow 11 prac 8 autorów. Dzielił mu w tym sekundował Wydział Kultury Prezydium WRN w Białymstoku. W sumie wydaktowano od 1959 roku ponad 120 tys. zł. co w podziale na 17 nazwisk powtarzających się przy zakupach dało przeciętnie każdemu z autorów po 1400 złotych rocznie.

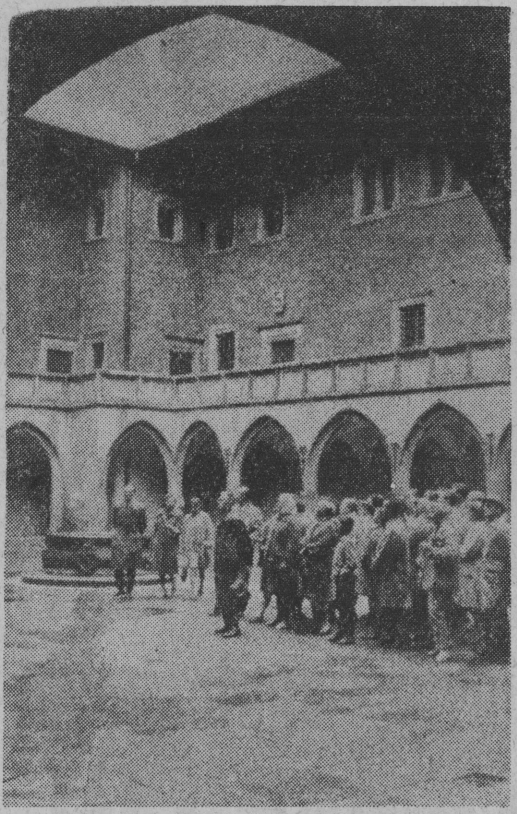
Trzech synów miała mama trzech posłała do... Supraśla

Licem Technik Plastycznych w Supraślu cieszy się w niektórych rodzinach w naszym województwie mianiem jednej szkoły godnie kształtowania talentów młodych artystów. Do takich rodzin należą m. in. Pacanowscy z Białegostoku. Parafrazując znaną piosenkę można by powiedzieć — trzech synów miała w tej rodzinie mama i wszystkich trzech posłała do Supraśla. Dwa — Józef i Kazimierz ukończyli już liceum z bardzo dobrymi ocenami i teraz pracują jako dekoratorzy w „Domu Książki”. Trzeci potomek domu Pacanowskich — Henryk uczy się obecnie w supraślskim liceum i jest również uzdolniony jak jego starsi bracia.

Z innych supraślskich „rodzin” należy wymienić dwie Malinowskie z Augustowa — starsza jest w klasie drugiej, młodsza stara się obecnie o przyjęcie do szkoły, dwie Popławskie z Lipowego Mostu. Koło Supraśla i dwie Hlondowskie pod Jasionówką. Matka tych ostatnich dziewcząt jest tkaczką ludową, nie więc dziwnego, że kształci córki w liceum, specjalizującym się właśnie w tkactwie artystycznym.

Brawo, nie ginie tradycja w narodzie!

K. MAR.



Z okazji jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków odwiedził więcej wycieczek z całego kraju niż zwykle. Na zdjęciu: wycieczka mieszkańców Białostocka na dziedzińcu Collegium Maius.

Fot. Z. K.

DRUGA MŁODOŚĆ

Zabytki polskiej architektury nigdy jeszcze nie były odczone taką opieką jak obecnie. Opieka ta polega nie tylko na odbudowaniu zabytku i zabezpieczeniu go od zniszczeń, ale także na zapewnieniu odbudowanemu obiektowi właściwego użytkownika i opiekuna. Zjawiskiem znanym dla nas z czasów przed II wojną światową jest zabytkowe otoczenie przed wszystkim placówkami kulturalnymi, oświatowymi lub turystycznymi. Trudno dziś sobie wyobrazić, aby np. w białostockim ratuszu mieścił się bazar, tak jak to było w okresie międzywojennym, gdy ten cenny obiekt oddano do użytku... sklepażom.

Prace konserwatorskie są żmudne i pracochłonne, wymagają specjalnej uwagi i pieczołowitości. Nie też dziwnego, że trwają zazwyczaj dość długo. Inna rzecz, że Przedsiębiorstwo Konserwacji Zabytków mające niejako „monopol” na prace tego typu, nie wywiązuje się ze swych zadań. W tym roku, na przykład przyjęło zaledwie 50 proc. robót, które mógł mu zlecić konserwator. I w tym tkwi jakiś niezrozumiały paradoks: państwo ludowe daje pieniądze na odbudowę i zabezpieczenie zabytkowych obiektów przed dalszym zniszczeniem, daje pieniądze użytkownikowi, którym należy na tym aby obiekt jak najszybciej można było wykorzystywać, a jednocześnie PKZ robił tych nie przyjmując załatwiająca cała akcję. Co więcej PKZ kierując się czysto merkantylnymi przesłankami niechętnie przyjmuje roboty małe, tynkarskie, chętnie natomiast bierze prace murarskie, przy których jest duża przerób. Złośliwi twierdzą, że PKZ najchętniej podjęłoby się budowania zabytków od... fundamentów. Były tylko tynkami, szklarkami i innymi pracami wykończeniowymi zajął się ktoś inny.

Mimo wielokrotnych trudności i kłopotów liczba odbudowanych obiektów zabytkowych jest z roku na rok większa. W Białymstoku już w zasadzie odbudowano wszystko, co było godne uwagi. W innych miejscowościach przy wielu obiektach prace są bardzo zaawansowane.

Z informacji uzyskanych od starszego konserwatora zabytków inż. arch. Władysława Paszkowskiego wynika, że w tym roku, jeszcze w czerwcu, zostanie nareście przekazany do użytku XVII-wieczny alumnat w Tykocinie. Nareszcie — bo prace przy konserwacji tej budowli trwały wiele lat. W alumnacie znajdują pomieszczenie trzy instytucje: schronisko turystyczne, klub-kawiarnia i biblioteka gromadzka.

K. MAR.

Nowości wydawnicze

Polecamy uwadze naszych Czytelników następujące nowości wydawnicze, które ukazały się ostatnio na półkach księgarń.

Jemieliński Jarosławski — „Bogowie są śmiertelni”. Praca popularno-naukowa z dziedzin religioznawstwa i historii obyczajów. Tłumaczył z ros. K. Judenko. Wyd. „Książka i Wiedza”. Nakł. 10 tys. egz. Cena 15 zł.

Adam Mickiewicz — „Listy, dedykacje, noty”. Zebrał i opracował Stanisław Pigoń. Wyd. „Czytelnik”. nakł. 7.250 egz. Cena 10 zł.

„Poletko Matki Boskiej”. Zbiór reportaży z całej Polski. Zbiór ten w roku 1962 otrzymał II nagrodę w konkursie organizowanym przez tygodnik „Świat”. Wyd. „Książka i Wiedza”. nakł. 8 tys. egz. cena 12 zł.

Stanisław Gąsiorowski — „Pieśni oraczy”. Wstęp i wybór Stefana Dębskiego. Poezja ludowa, głównie rewolucyjna. Nakład 1 tys. egz. Cena — 10 zł. Tomik ukazał się nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

Kazimierz Brandys — „Mieście niepokorne”. To już dziesiąte wydanie tej poczytnej powieści. Tym razem ukazało się w serii „Biblioteka Powszechna”. Wyd. PIW. Nakład 30 tys. egz. Cena, jak wszystkich tomów z serii „Biblioteka Powszechna” — 10 zł.

W tym roku rozpocznie się także prace mające na celu zabezpieczenie ruin zamku tykocińskiego. Badania nad tym obiektem trwały trzy lata. Odkopano fundamenty zamku i stare założenia obronne. Obecnie należy to zabezpieczyć przed niszczącymi wpływami opadów i udostępnić zwiedzającym.

W Pawłowicach (pow. sokólski) obszerny pałac z XVII wieku jeszcze w tym roku obejmie we władanie miejscowa szkoła. Oficyny pałacu, przeznaczone na mieszkania dla nauczycieli, będą gotowe dopiero w roku przyszłym.

Zabytkowy dwór w Łososinie (pow. sokólski) ma być w niedalekiej przyszłości stacją turystyczną. W tym roku będą tu trwały prace konserwatorskie i adaptacyjne, w przyszłości zostanie także uporządkowany teren w naszym województwie świetnie zachowany zabytkowy park naturalny.

W Wigrach będą w tym roku kontynuowane prace nad zabezpieczeniem murów oporowo-obronnych otaczających kościół i klasztor. Tu na marginesie warto przypomnieć, że założenie węgierskie — to jeden z najcenniejszych zabytków w Polsce zaliczany do obiektów II grupy.

Zabytkowa synagoga w Siemiatyczach adaptowana na dom kultury otrzymała w tym roku nową elewację. W ten sposób roboty konserwatorskie przy tym obiekcie zostaną ostatecznie zakończone.

Wiele pracy wymagać będzie dalsza konserwacja letniej rezydencji Branickich w Choroszowie. Pałac ten, wybudowany w połowie XVIII wieku, leży na terytorium Szpitala Psychiatrycznego. Po ukończeniu robót konserwatorskich znajdą w nim pomieszczenia zakłady naukowe szpitala, szkoła pielęgnarska oraz biblioteka.

I to w tym roku wszystko. Więcej chyba nie da się zrobić. Chyba że PKZ uzyska możliwość zwiększenia funduszu przerobowego. Wówczas można by przystąpić do prac także i przy innych zabytkach, gdyż dokumentacja techniczna jest już gotowa dla wszystkich niemal obiektów.

ERKA

W zabytkowym pałacu Chodkiewiczów w Supraślu mieścić się dwie szkoły: Ogrodnicza i Mechanizacji Rolnictwa.

Fot. Z. K.

Kartki z dziejów oddziału im. Matrosowa

Przy pomocy białostoczian, a nie raz z czynnym ich współudziałem, oddział im. A. Matrosowa przeprowadził cały szereg udanych dywersji i akcji. Oto niektóre z nich.

11.XI.1942 roku na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

ROBOTY AKCJE

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

12.XII.1942 r. na linii Białystok — Wolkowsk, grupa partyzantów z oddziału im. A. Matrosowa, wykonała pociąg jadący na wschód. Zniszczono wagon z sprzętem wojskowym. Ruch kolejowy parował na 14 godzin.

wywiezienia do fabryki papierniczej. W walkach i potyczkach partyzanci zabili 248 żołnierzy i oficerów niemieckich. Oto niektóre fragmenty z długiego rejestru stoczonych walk.

W celu nawiązania łączności z miejscową ludnością, w lasy knyszyńskie udało się trzech zwładowców — N. Sewastianow, M. Miszyn i J. Łodziejew. Zatrzymali się oni w wsi Rybnik. Miejscowy leśniczy donosił żandarmerii o miejscu pobytu zwładowców. Ponad 20 Niemców okrzykiło dom. Fałszyści chcieli wciągnąć zwładowców do niewoli. Odważni partyzanci uporowali się, stając się dużą grupą i odważnie atakowali fałszystów z okrzykami: „Hurra!”, „Za Ojczyznę”. Niemcy odstąpili tracąc 2 zabitych. Zwładowcy wyszli z okrycia strażnic.

Wiosną 1944 r. F. Kuźniecowa, K. Popow i K. Trochimczyk wyszli na zwiad w rejon wsi Łazuki. Wpadli w zasadzkę. Podjęli nierówny bój przeciwko 23. Zginął śmiercią bohaterów, zabijając 8 fałszystów.

Pewnego dnia, późnym wieczorem partyzanci M. Kowal i W. Grecki wyszli po broń do wsi Chomontowice. Do świtu zebrała broń i postanowili zjechać do wieczora w stodole u łączniczki Włery Mikul. Szpieg donosił o pobycie partyzantów. 50 fałszystów okrzykiło stodołę. Partyzanci bronili się do ostatniej kuli. Ranni, walczyli nadal. A gdy poległ W. Grecki, ranny M. Kowal wyrwał granat, lecz w tym momencie kula fałszysta trafiła w drugą rękę. Upadł, nie wypuszczając z ręki granatu. Gdy fałszyści pochylili się nad nim zwinął ręką granat. Kilkunastu z nich zginęło.

Są to, oczywiście, tylko fragmenty historii walk jednego oddziału partyzanckiego. Na Białostockie działo ich wiele. Ruch Oporu stanowi chlubną kartę naszej historii. Walka partyzantów radzieckich i współdziałanie z nimi białostoczian potwierdziły głoszoną przez komunistów prawdę, że tylko w sojuszu z narodem radzieckim mogliśmy niepodległość odzyskać i utrwalić ją. Mogliśmy dokonać reform społecznych, rozpocząć budowę nowego ustroju socjalistycznego.

MICHAŁ GNATOWSKI

PO DZIEWIĘTNASTU LATACH OD DNIA ZWYCIEŚTWA

Dnia 8 maja 1945 roku o godzinie 0.15 w Berlinie, feldmarszałek Wilhelm Keitel w imieniu niemieckiego dowódcy naczelnego podpisał bezwarunkową kapitulację. Nastąpił koniec wielkiej wojny. To było 19 lat temu. Przez ten czas w Polsce i na świecie zdążyło już wyrósł nowe pokolenie „nastolatków”. Rodzi się już drugie pokolenie. Czas leci.

Mimo, że od podpisania kapitulacji upłynęło dziewiętnaście lat i zdawać by się mogło, że sprawy wojny dawno winny być rozliczone — a przede wszystkim rozliczone zbrodnie — tak jednak nie jest. Jeżeli w 19 lat po wojnie Sejm Polski Ludowej jest zmuszony uchwalić dekret o nieprawdopodobnym ściganiu zbrodniarzy wojennych, to znaczy, że sprawy wojny i rozliczenia się z zbrodniczą podległością nie popłynęły, są jeszcze jak najbardziej aktualne.

Nas, Polaków nie cechuje mściwość. Umiemy szybko wybaczać, zapominać. Taka to jest nasza natura. Ale są czyny i nazwiska z nimi związane, że zapomnieć o nich, a tym bardziej wybaczyć im — nie można. Nigdy!

Bywam na posiedzeniach różnych komitetów do uczczenia miejsc meczestwa z okresu ostatniej wojny na Białostockie. Bywam na uroczystościach związanych z odsłonięciem nowych pomników, tablic, obelisków. Daty zbrodni, cyfry tysięcy zamordowanych, setki mogił. Na takich zebraniach czy też uroczystościach mówi się o zbrodniarzach hitlerowskich jako całokształt. Przypominaliśmy się do tego powiedzenia: hitlerowscy zbrodniarze, ludobójcy. Młode pokolenie to już niewiele tłumaczy. Mówią o zbrodniarzach w liczbie mnogiej, zapominamy o jednostkach. A przecież z każdym miejscem kaźni, z każdą zbrodnią na Białostockie (i w całej Polsce) są związane konkretne nazwiska zbrodniarzy, którzy bezpodstawnie tego dokonali. O tym nigdy nie należy zapominać. Po wielu z nich zaginał ślad. Ale wielu tych ludobójców z Białostockiego do dziś żyje i mieszka w Niemieckiej Republice Federalnej — w państwie, gdzie w osobach ministrów, generałów, sędziów, prokuratorów, policjantów, urzędników czy też spokojnych rencistów, spotykamy tych, którzy w latach wojny wprowadzali „nowy ład” w Europie. Na czym on polegał — pamiętamy. Nie tylko pamiętamy. Domagamy się ich ukarania.

A my białostoczanie domagamy się przede wszystkim ukarania tych o zbrodniarzy, którzy w latach wojny na Ziemi Białostockiej realizowali ludobójczą politykę. Nie Herbert Zimmermann — polk. SS był szef białostockiego okręgowego gestapo. Jego ludobójcze czyny nie były by opisywane. Jak na razie bez śladu. Nadal mieszka w Bielefeld ul. Doppel nr 16, gdzie jest adwokatem.

2. Werner Fromm — plk. SS, dowódca SS i policji na okręg białostocki w latach 1941—1943. Obecnie jako radca mieszka w Bonn.

3. Bringham — generałny prokurator Prus Wschodnich, opiekun kaźni „Neubau” w Króle-



Spuszczanie na Woltę nowoczesnego statku „Raikira”, poruszającego podwodnymi skrzydłami CAF.

PO DZIEWIĘTNASTU LATACH OD DNIA ZWYCIEŚTWA

W dniu 8 maja 1945 roku o godzinie 0.15 w Berlinie, feldmarszałek Wilhelm Keitel w imieniu niemieckiego dowódcy naczelnego podpisał bezwarunkową kapitulację. Nastąpił koniec wielkiej wojny. To było 19 lat temu. Przez ten czas w Polsce i na świecie zdążyło już wyrósł nowe pokolenie „nastolatków”. Rodzi się już drugie pokolenie. Czas leci.

Mimo, że od podpisania kapitulacji upłynęło dziewiętnaście lat i zdawać by się mogło, że sprawy wojny dawno winny być rozliczone — a przede wszystkim rozliczone zbrodnie — tak jednak nie jest. Jeżeli w 19 lat po wojnie Sejm Polski Ludowej jest zmuszony uchwalić dekret o nieprawdopodobnym ściganiu zbrodniarzy wojennych, to znaczy, że sprawy wojny i rozliczenia się z zbrodniczą podległością nie popłynęły, są jeszcze jak najbardziej aktualne.

Nas, Polaków nie cechuje mściwość. Umiemy szybko wybaczać, zapominać. Taka to jest nasza natura. Ale są czyny i nazwiska z nimi związane, że zapomnieć o nich, a tym bardziej wybaczyć im — nie można. Nigdy!

Bywam na posiedzeniach różnych komitetów do uczczenia miejsc meczestwa z okresu ostatniej wojny na Białostockie. Bywam na uroczystościach związanych z odsłonięciem nowych pomników, tablic, obelisków. Daty zbrodni, cyfry tysięcy zamordowanych, setki mogił. Na takich zebraniach czy też uroczystościach mówi się o zbrodniarzach hitlerowskich jako całokształt. Przypominaliśmy się do tego powiedzenia: hitlerowscy zbrodniarze, ludobójcy. Młode pokolenie to już niewiele tłumaczy. Mówią o zbrodniarzach w liczbie mnogiej, zapominamy o jednostkach. A przecież z każdym miejscem kaźni, z każdą zbrodnią na Białostockie (i w całej Polsce) są związane konkretne nazwiska zbrodniarzy, którzy bezpodstawnie tego dokonali. O tym nigdy nie należy zapominać. Po wielu z nich zaginał ślad. Ale wielu tych ludobójców z Białostockiego do dziś żyje i mieszka w Niemieckiej Republice Federalnej — w państwie, gdzie w osobach ministrów, generałów, sędziów, prokuratorów, policjantów, urzędników czy też spokojnych rencistów, spotykamy tych, którzy w latach wojny wprowadzali „nowy ład” w Europie. Na czym on polegał — pamiętamy. Nie tylko pamiętamy. Domagamy się ich ukarania.

A my białostoczanie domagamy się przede wszystkim ukarania tych o zbrodniarzy, którzy w latach wojny na Ziemi Białostockiej realizowali ludobójczą politykę. Nie Herbert Zimmermann — polk. SS był szef białostockiego okręgowego gestapo. Jego ludobójcze czyny nie były by opisywane. Jak na razie bez śladu. Nadal mieszka w Bielefeld ul. Doppel nr 16, gdzie jest adwokatem.

2. Werner Fromm — plk. SS, dowódca SS i policji na okręg białostocki w latach 1941—1943. Obecnie jako radca mieszka w Bonn.

3. Bringham — generałny prokurator Prus Wschodnich, opiekun kaźni „Neubau” w Króle-

Z HISTORII RUCHU LUDOWEGO NA SUWALSZCZYNIE

Oszukańca „reforma rolna” uchwalona ostatecznie w roku 1925, nie zlikwidowała głodu ziemi, lecz kładła się balastem długów na barki wsi. Nędza wsi hamowała rozwój przemysłu, który pozabawiony był niezbędnego rynku wewnętrznego. W roku 1929 rozpoczęła się w Polsce ostrą kryzys we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. W związku z kryzysem narastał opór klasy robotniczej i chłopstwa. Głośno było w tych latach wystąpienia chłopów na Wołyniu, a także w pow. li-manowskim, krosieńskim i bocheńskim. Wzmocnienie opozycji wobec rządów sanacji doprowadziło do zjednoczenia stronnictw ludowych. W roku 1931 zostało utworzone Stronnictwo Ludowe przez połączenie „Piastów”, „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego. Pod wpływem tych wydarzeń aktywizowała się wsi białostocka, a szczególnie Suwalszczyzna. Przy zakładaniu pierwszych kół Stronnictwa Ludowego na Suwalszczyźnie wyróżnili się swą pracą tacy działacze: jak Antoni Trochim, Piotr Moczułajty, Bolesław Dojnikowski oraz Józef Poulakowski.

W roku 1932, na przeszkoleniu rezerwy, Moczułajty spotkał się z działaczem SL — Antonim Trochmem, który bliżej zapoznał go z działalnością Stronnictwa. Przy czynnej pomocy tych działaczy, w dniu 11 listopada 1932 r., w mieszkaniu Stanisława Dąbrowskiego, chłopcy ze wsi Burniszki i Stankuny zorganizowali pierwsze koło SL, liczące około 30 osób, na terenie gminy Wiżajny. W skład zarządu tego koła, pierwszego na terenie Suwalszczyzny, weszli: Roman Morawski (prezes), Piotr Moczułajty (sekretarz), Stanisław Dąbrowski (skarbnik). Od początku istnienia koła to prowadziło aktywną działalność. Chłopi przenieśli „Zielony Stander” — „Gazetę Grusziadka”, z inicjatywą Moczułajty zorganizowane zostało również koło SL wsi Rogajny Wielkie. Aktywnością chłopów nie odpowiadał widział powiatowy. O działalności Moczułajty i innych dowiedziała się wówczas granatowa policja. W dniu 1 grudnia 1932 r. została wydana do osobistego stawienia się w Starostwie. W czasie rozmowy starosta nazwał go „komunistą”, zaczął nielegalnie zwoływanie zebrania oraz groził grzywną w wysokości 1000 zł w wypadku gdyby nie zaprzestał działalności.

Na szczytną i przesładowania ze strony policji narazony był również sekretariat powiatowy Stronnictwa, mieszący się początkowo w Suwałkach przy ul. Rynekowej 51. Pewnego nocy sztyd Stronnictwa zamieszany został farbą. Referat karny Starostwa nakładał mandaty w wysokości 50—100 zł za to, że korytarz i schody, były rzekomo zanieczyszczone.

Pomimo represji, organizacja SL szybko wzrastała liczebnie. W marcu 1933 r., a więc niespełna pół roku od chwili założenia pierwszego koła, suwalska organizacja liczyła około 3.000 członków. Niewątpliwie było to duża zasługa kierownika sekretariatu powiatowego — Antoniego Trochmy. Dużą pomocą organizację przyszedł Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Pismem z dnia 8 lutego 1933 r. Naczelny Komitet SL upoważnił Piotra Moczułajty, ze wsi Burniszki, gm. Wiżajny, do urządzania zebrania, organizowania kół

SL, przyjmowania pieniędzy za legitymacje członkowskie i prowadzenia wszelkiej pracy organizacyjnej na terenie powiatu suwalskiego. W upoważnieniu zawarta była również prośba do władz powiatowych samorządowych i instytucji społeczno-gospodarczych, aby okazywały Moczułajtowski pomoc.

Rozpoczynający się ruch organizacyjny Stronnictwa Ludowego napotykał jednak na duże trudności. Starosta bardzo często odmawiał zezwoleń na odbycie zebrania. Gdy i to nie pomagało, jeżdżąc do wsi, w której odbywało się zebranie, policja i badali każdego uczestnika zebrania, sprawdzając stan majątkowy. Starano się w ten sposób zastraszyć chłopów. Chłopi otrzymywali również wezwania do stawienia się na posterunku policji, lub też w Starostwie w Suwałkach. Wyzwany był przesłuchiwany oraz w brutalny sposób „pouczany”, aby żadną organizacją się nie bawił, no go to będzie drogą kosztowną. Prześladowania stosowane przez administrację na wsi suwalskiej spowodowały wniesienie w tej sprawie interpelacji do Sejmu przez posłów z Klubu Ludowego w dniu 8. III. 1933 r.

Sprawą tą zainteresowała się również redakcja „Zielonego Standaru”. W dodatku do tego pisma z dnia 8 marca 1933 r., między innymi czytamy:

„Ostatnie takie przesłuchania w Suwałkach miały miejsce w czasie panujących dużych mrozów i chłopcy musieli stać wiele godzin głodni, w niepalenym sieni podziele 12-stopniowego mrozu. Akcja ta miała za zadanie szikanowanie i zastraszanie ludności wiejskiej, gdyż wszystkie zebrania odbywały się legalnie, o czym władze dobrze wiedziały. O represjach stosowanych przez władze powiatowe oraz policję wobec członków Stronnictwa, donosił również w liście do „Zielonego Standaru” aktywny działacz Stronnictwa Ludowego ze wsi Burniszki — Piotr Moczułajty:

„Jestem okropnie przesładowany przez miejscowe władze administracyjne i zostałem ukarany przez Starostwo suwalskie 6 razy po 50 zł i kilkakrotnie byłem wyzywany do Starostwa, gdzie zarządził mi ukaranie, że do mojego koła się trudniej takimi rzeczami, że to mnie nie przyjdzie z korzyścią, i kazano, abym tego wszystkiego się wyrzekł”.

Działacze SL na Suwalszczyźnie nie ulegli się tych gróźb. Nowopowstałe koła przejawiały coraz aktywniejszą działalność. We wrześniu 1933 r. na Suwalszczyźnie został ogłoszony 2-tygodniowy strajk chłopów.

Związek Zawodowy Rolników w odeswie wydane do chłopów nawiązywały, aby nie sprzedawać produktów rolnych na targowiskach. Wystawione były nawet pikety strajkowe na drogach wodnych do Suwałk, które miały za zadanie informowania przejeżdżających chłopów o odbywającym się strajku. Pospłyły się aresztowania. Między innymi 21 dni spędził w areszcie Moczułajty.

Mr RYSZARD SMOLEŃSKI
(c.d. za tydzień)

Medycyna, postawy, obyczaje

DIETETIKA

Tym razem nie ona pedziła krowy, ale pocziwie zwierzęta wskazywały jej drogę do domu. Szła za nimi w skwarne południe z ustami pełnymi krwi, sianającą się na nogach, przerażona do ostatnich granic. Niespodziewany krwotok ujawnił rozwijającą się już przecież od dawna u organizmie chorobę.

Dopiero zdjęcie rentgenowskie zrobione w najbliższym szpitalu ukazało spustoszenie, jakie wywołały w płucach 15-letniej Jadzi zaróżniane prątki. W szczytę prawego płuca jama wielkość kurnego jaja, niżej partie zaatakowane przez mniejsze skupiska bakterii. Porpczy najaktywniejszych łase zników Kocha rozpoczynały już dzieło zniszczenia w lewym, zdrowym jeszcze płucu. Niezwykłe groźny stan zdrowia dziewczyny udało się jednak zlikwidować. W białym pokoju jednego z podwarszawskich sanatoriów przeciwgruźliczych Jadzia po przebytej operacji wraca do zdrowia. Aż trudno uwierzyć, że przed rokiem pucowatemu, weselom podłotkowemu groziła śmierć, że właściwie los dziewczyny zdawał się już być przesądzony. Teraz życie nabiera znowu barw, mimo choroby Jadzia normalnie przerabia program szkoły średniej, a ją sama trudno po prostu poznać — urosła i przybyła na wadze prawie 15 kilogramów.

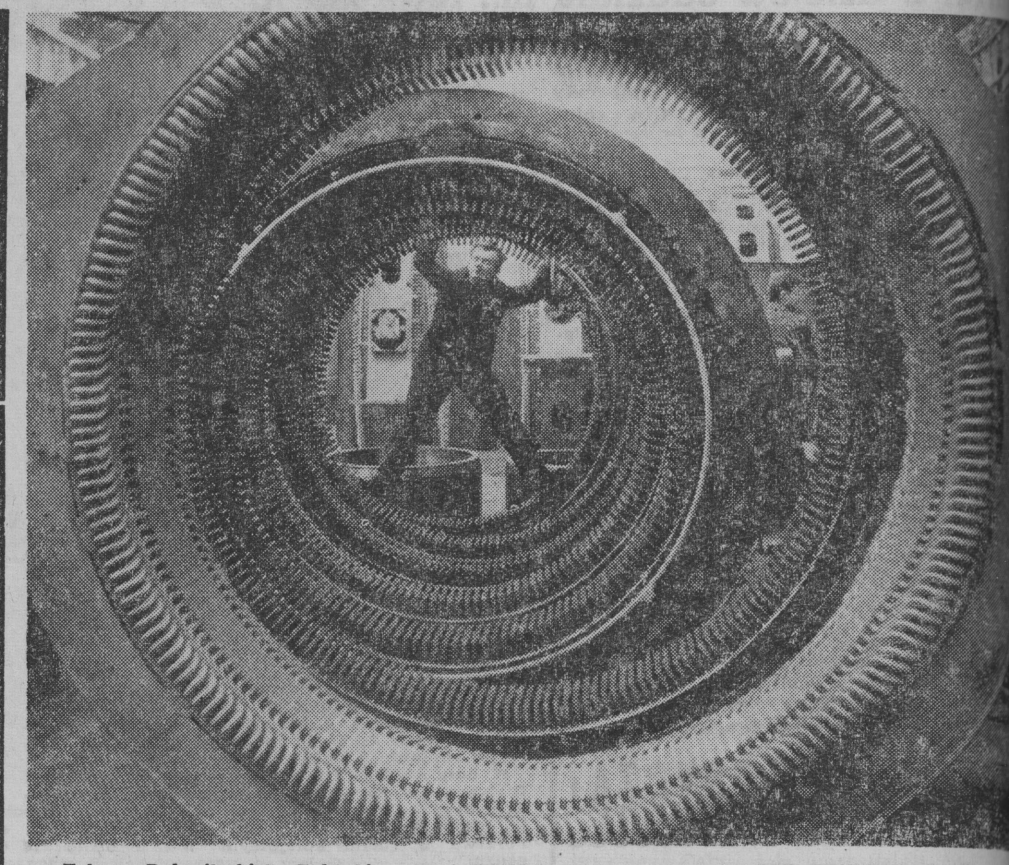
Leżąc obok 17-letnia Zosia przygotowywana jest do zabiegu operacyjnego. Miała prawdziwego pecha, gdyż zmieniając szko-

łę przyszła do nowej klasy tuż po przeprowadzeniu badań rentgenowskich. Następnie były dopiero półtora roku później i okazało się, że ta zadawała się tryskającą zdrowiem, uczennica jest ciężko chora na gruźlicę, że rozstrząsała się w jej płucach kolonia bakterii zagrażająca zdrowiu nie tylko jej, ale wszystkich koleżanek i kolegów.

Jadzia i Zosia, choć z późno wykrytą chorobą znalazły się w sanatorium, pod właściwą opieką lekarską powrócą do zdrowia i normalnego życia. Historia wywodu się nie happy endem. W pewnym stopniu tak, a jednak obie łączą nie tylko wspólny pokój i chorobę, ale również lek przed powrotem do rodzinnych wsi, stała obawa, czy rodzicom udało się ukręcić ich pożyty w sanatorium przeciwgruźliczym, czy miejscowa opinia publiczna nie naplętnęła im na zawsze miano „chorych”. Jadzia pochodzi z Białostockiej, Zosia — z Krakowskiego. Różne krańce Polski, ale ten sam problem i taki sam nieludzki stosunek do osób nawet całkowicie wyleczonych z gruźlicy. Suchotnikom ludzie na wsi się boją, żadna matka nie powoli ożenić się synowi z suchotnikiem, suchotnik, mimo całego współczucia, staje się w opinii społecznej obywatelom drugiej kategorii.

Przez wielki gruźlica łączyła się na wsi z obrazem wczesnej, przedwczesnej śmierci. Na suchoty ginęli bezpowrotnie ludzie i zwierzęta, instynktowna obawa przed chorobą i zarażeniem kazała zdrowym uniknąć wszelkiego kontaktu z chorymi. Nędza przedwojennej wsi pogłębiała poczucie zagrożenia, przynosiła smutne pokiosie stale zwiększającej się liczby zachorowań i zgonów. Nawet zmienne warunki życia nie potrafiły wyrugować zabobonnego lęku przed gruźlicą, leku słusznego, jeżeli wpływ nie na polepszenie warunków higienicznych, jeżeli przetrzeźdli się w świadomą walkę i ucieczką chorobą musi jak najrychlej i zapobieganie chorobom i jakże skutecznie, kiedy kierownicy zostają tylko przeciw tym, u których choroba została wykryta.

Wciąż jeszcze nielato jest wylutyniać ludziom, dla których suchoty przez dziesiątki lat znaczyły nieuchronną śmierć, że współczesna medycyna potrafi przeciwstawić się chorobie, że 80 proc. chorób zostaje całkowicie wyleczonych. Wspomnienia dawnych lat bledy tkwią jeszcze głęboko, ale równocześnie narastają przecież żywe przykłady ludzi, którzy po przebytej kuracji wracają do codziennych zajęć, a



Zaloga Dolnośląskich Zakładów Wytwarzających Maszyn Elektrycznych „Dolmel” — docenili znaczenie XX rocznicy powstania Polski Ludowej postanowili podjąć zobowiązania polityczne, których wartość ogólna wyniesie ponad 9 mln zł. Na zdjęciu: uznawanie stojanów generatora. CAF — fot. Wolność

W NAUKOWYM SZKIEŁKU I OKU

BADANIA RUDY ŁĘCZYCKIEJ

Syderytowe rudy żelaza eksploatowane w rejonie Łęczycy nie należą do najbogatszych: zawierają od 20,3 do 30,9 proc. czystego składnika. Nad polipierzeniem ich właściwości drogą wzbogacania i przeróbki pracują naukowcy Instytutu Metalurgii Żelaza w Gliwicach. Opracowane tu zostały m. in. optymalne warunki procesu prażenia rudy w temperaturze 600 stopni C, co ułatwia następny zabieg kruszenia i spiekania.

TELEWIZJA NA SZLAKACH MORSKICH

Rozchodzenie się ultrakrótkich fal radiowych jest ograniczone w zasadzie do kręgu obłotego linii horyzontu. Niekiedy jednak powstają w atmosferze warunki znacznie dalszego zasięgu tych fal. Zjawiska takie występują również na morzu, badane są przez naukowców Katedry Radiotechniki nadawczej Politechniki Gdańskiej. Którzy analizują zależności rozchodzenia się fal ultrakrótkich na trasie Bornholm — Gdansk — od zjawisk zachodzących w górnej atmosferze.

ZIELONE POMIDORY DZIAŁAJĄ NA WZROST

Sok niedojrzałych pomidorów zawiera substancje działające pobudzające na wzrost roślin w badaniach, przeprowadzonych w Katedrze Biochemii Uniwersytetu Łódzkiego, wyodrębniono zostały z soku zielonych pomidorów związki purynowe i pirymidynowe, które — w próbach przeprowadzonych na owadach i ogórkach — wykazywały właściwości stymulujące.

JARZEBINA TORUJE DROGĘ

Badania przeprowadzone w Babiogórskim Parku Narodowym przez katedrę roślin ozdobnych Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu wykazały, jaka rolę spełnia jarzyna w ogrodnictwie. Drzewo to opamiętuje najszybszy polny po zwalnym lesie i stanowi naturalne stadium regeneracyjne, po którym wraca dopiero na utracone tereny zwierzę, jodla, czy buk.

(WIT-AR)

ASYMETRYCZNE REFLEKTORY

Przemysł motoryzacyjny NRD pierwszy świecące zastawki reflektory o kształtach asymetrycznych do produkowanych obecnie w NRD. Kształt ten sprawia, że światło jest skierowane w kierunku jazdy, a nie w kierunku przeciwnego ruchu drogowego. Nierównomierne reflektory w mniejszym stopniu oślepiają kierowców jadących z przeciwka.

SAMOCHEODOWE ANTYKWIARIATY

Moda na stare samochody spowodowała powstanie w USA antykwariatów zajmujących się sprzedażą, wyszukaniem, a nawet, w niektórych przypadkach, restauracją takich starych samochodów. W tym celu oferują entuzjastom starych modeli asne zabytki, które dla drewnianymi obrzeżami, a także dla nowych pasów do nich nowoczesne opony.

ZABETONOWAŁ RYWAŁA

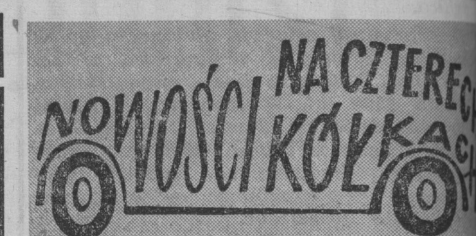
Zupełnie nowego technicznego sposobu zarywania rywalu użył pewien zachodni niemiecki kierowca ciężarówki. Podjechał on manowca na ulicy pod parkującą wóz swojego przeciwnika i zrzucił nań z wywrotki ładunek 10 ton ciężkiego betonu. Polici tumanizacji, milicyjnie i policja nie powołała go do odpowiedzialności przed tym wyjątkowo złośliwym rywalem.

PRAKOWNIK POZUKIWIANI

GŁÓWNE KSIĘGOWE przyniósł do pracy Przedsiębiorstwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Białymstoku. Wymagane kwalifikacje. Warunki pracy i płacy — do omówienia na miejscu. k 561-1

RADZIECKA FABRYKA DOMÓW W SKOPI

Przed kilku dniami inżynierowie radzieccy przekazali do eksploatacji, władz miejskim Skopje nowoczesną „fabrykę” domów z elementów wielkopłytowych. Fabryka nie miała całkowicie zmechanizowaną i automatyzowaną może raczej produkować i montować w domach parterowych, a także dwu- i trzypiętrowych. Domy takie będą cenne na wstępnym podziemiu. „Fabryka” zbudowana została w rekordowym czasie: 9 miesięcy. Niezwłocznie radzieccy przygotowali równocześnie szereg projektów budynków typowych. Praca „fabryki” będzie polegała na wytworzeniu i montażu konstrukcji, które przesyłać będzie radzieckim specjalnie przeszkolonym w tej dziedzinie. k 563-1



STUDIA NAD STARTEREM

W katedrze elektrotechniki ogólnej Politechniki Łódzkiej prowadzone są badania nad zjawiskami zachodzącymi podczas pracy startera samochodowego. Analizie poddane zostały działania mechanizmu sprężającego startera, wylicznikiem elektromagnetycznym. Wyniki badań z badań przekazywane są Zakładowi Wytwarzającym Elektrotechniki Motoryzacyjnej Świdnicy.

„DUNLOP” WYTRZYMA 1000 km/godz.

Zakłady „Dunlop” przeprowadziły próby torowe nad nowym typem opon bezdługich, przeznaczonych specjalnie dla samochodów wyścigowych. Wyniki testów wykazały, że opony wytrzymują prędkość jazdy do 100 km/godz. Nowym terenem jazd doświadczała jest droga wyschniętego słońca jeziora Eyre w Australii.

ZIL-130 WYJEDZA NA SZOSY I POLA

Możliwość zakłady samochodowe rozpoczęła produkcję nowego typu ciężarówki ZIL-130. Samochód ten ma 6-cylindrowy silnik benzynowy o mocy 148 KM i zużyciu 18,3 litra paliwa, przy pełnym obciążeniu 45 t. Samochód będzie produkowany w kilku odmianach, również jako wywrotka oraz z wydłużoną kabiną dla transportu lekkich materiałów specjalnie dla potrzeb rolnictwa.

WYDZIAŁ OŚWIATY I KULTURY W GRAJEWIE

Wydział oświaty i kultury w Grajewie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie kapitalnego remontu budynków szkół podstawowych w następujących miejscowościach: Ławsk, GRN Ławsk, Chojnowo, GRN Szczuczyn, Miecze, GRN Belda.

WYDZIAŁ OŚWIATY I KULTURY W GRAJEWIE

W zakresie kapitalnego remontu wchodzą roboty budowlane i ogrodnictwa. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja robót oraz cenniki kosztorysów są do wglądu w Wydziale Oświaty i Kultury w Grajewie. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 czerwca 1964 r. o godz. 10.

ZATRZĄDZAJĄ SIĘ PRAWO WYBORU OFERTA

Zatrządzają się prawo wyboru oferta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 560-1

WYDZIAŁ OŚWIATY I KULTURY W GRAJEWIE

W zakresie kapitalnego remontu wchodzą roboty budowlane i ogrodnictwa. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja robót oraz cenniki kosztorysów są do wglądu w Wydziale Oświaty i Kultury w Grajewie. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 czerwca 1964 r. o godz. 10.

ZATRZĄDZAJĄ SIĘ PRAWO WYBORU OFERTA

Zatrządzają się prawo wyboru oferta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 560-1

WYDZIAŁ OŚWIATY I KULTURY W GRAJEWIE

W zakresie kapitalnego remontu wchodzą roboty budowlane i ogrodnictwa. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja robót oraz cenniki kosztorysów są do wglądu w Wydziale Oświaty i Kultury w Grajewie. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 czerwca 1964 r. o godz. 10.

Uwaga, Czytelnicy z miasta Białegostoku!

W związku z Wojewódzką Konferencją Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białymstoku

w niedzielę, 24 bm. ukaże się

Nadzwyczajne wydanie „Gazety Białostockiej”

„Gazeta” ukaże się w sprzedaży w kioskach „Ruch” Białegostoku, jak zawsze, w godzinach porannych.

Kalendarzyk imprez sportowych

- SOBOTA -

Godz. 17 — Hala Jagiellońska — Finały turnieju koszykówki mężczyzn o puchar Ziem Zachodnich i Południowych. Grają: Mazur Biał. — Motor Lublin i Czerwia Białostok — LKS Łódź.

Godz. 16 — Stadion Miejski w Białymstoku — Indywidualna i drużynowa mistrzostwo okręgu białostockiego w lekkiej atletyce seniorów.

Godz. 10 i 16 — Boisko Juweni w Białymstoku — Strzelniczy rozgrywkowy ognisk KKF federacji Budowlanych w siatkówce mężczyzn. Udział biorą zespoły Warszawy, Poznania, Olsztyna i Białegostoku (BBPP).

Godz. 17 — Boisko Ogniska w Białymstoku — Mecze III ligi Ogniska B-stok — Skra Czarna B. Gdz. 17 — Stadion im. Kuścisńskiego w Białymstoku — Mecze A klasy Jagiellońska — LZS Uhowo.

NIEDZIELA

Godz. 10 — Hala Jagiellońska — Dalszy ciąg finału turnieju koszykówki mężczyzn o puchar Ziem Zachodnich i Południowych. Grają: Czerwia Białostok — LKS Łódź i Czerwia Białostok — Motor.

Godz. 10 — Stadion Miejski w Białymstoku — Indywidualna i drużynowa mistrzostwo okręgu białostockiego w lekkiej atletyce seniorów.

Godz. 9 — Boisko Juweni w Białymstoku — Dalszy ciąg strzelniczych rozgrywek ognisk KKF federacji Budowlanych.

Mecze o mistrzostwo III ligi (początek spotkań godz. 17): Gwardia — Husar (Stadion im. Kuścisńskiego), Wigry — Włókniarz, Sokół — LKS, Tur — Orzeł, Mazur — ZKS.

PODZIKOWANIE

Dyrektor, Radzie Zakładowej i Robotniczej oraz Wydziału Oświaty i Kultury w Białymstoku, ul. Armii Wojska Polskiego 39. k 2153-1

Samochód BMW-340

stan bardzo dobry, sprzedany natychmiast za 19.000 zł. L. C. Białostok, Miekowa 5 (Wydział Medyczny), 22.30 Gr. k 2153-1

PRACA

Planuje potrzebna pomoc domowa do dziecka. k 2153-1

Okazja! Samochód

„Skoda 1101”, stan dobry, ogumienie nowe, sprzedany natychmiast za 19.000 zł. L. C. Białostok, Miekowa 5 (Wydział Medyczny), 22.30 Gr. k 2153-1

Dom z ogrodem

— tanio sprzedam. Białostok, ul. Białostocka 11. Wiadomości k 2089-1

„Warszawę” po 16.000 km

— sprzedam. Włado- mierz, Białostok, ul. „Cristal” — recepcja, w dniu 24 maja 1964 r. Jednocześnie bardzo przepraszam wszystkich zainteresowanych nieobecnością w dniu 17 maja. k 2153-1

„Skoda 1101” w dobrym

stanie — sprzedam. R. Krokos — Białostok, ul. Lipowa 18 m. 46. k 2153-1

Ogrodnictwo w Sokółce

— sprzedam. Adolf Szapreta. k 2113-1

PRACOWNIK POZUKIWIANI

GŁÓWNE KSIĘGOWE przyniósł do pracy Przedsiębiorstwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Białymstoku. Wymagane kwalifikacje. Warunki pracy i płacy — do omówienia na miejscu. k 561-1

RADZIECKA FABRYKA DOMÓW W SKOPI

Przed kilku dniami inżynierowie radzieccy przekazali do eksploatacji, władz miejskim Skopje nowoczesną „fabrykę” domów z elementów wielkopłytowych. Fabryka nie miała całkowicie zmechanizowaną i automatyzowaną może raczej produkować i montować w domach parterowych, a także dwu- i trzypiętrowych. Domy takie będą cenne na wstępnym podziemiu. „Fabryka” zbudowana została w rekordowym czasie: 9 miesięcy. Niezwłocznie radzieccy przygotowali równocześnie szereg projektów budynków typowych. Praca „fabryki” będzie polegała na wytworzeniu i montażu konstrukcji, które przesyłać będzie radzieckim specjalnie przeszkolonym w tej dziedzinie. k 563-1

PRZETARGI

MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH w BIAŁYMSTOKU ogłasza przetarg na sprzedaż budynków przeznaczonych do rozbiórki, położonych w Białymstoku przy ul.:

- 1) Warszawska 62 (warsztat) — 2.583
- 2) Fabryczna 43 — 3.008
- 3) Nowy Świat 15 — 3.076
- 4) Jesienna 8 — 3.155
- 5) Żelazna 14 — 1.869
- 6) Czysza 8 — 1.501

Przetarg odbędzie się w dniu 5. VI. 1964 r. o godz. 9.00 w biurze MZBM, ul. Ogrodowa.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 4. VI. 1964 r. godz. 15.

Zastrzegą się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji udziela naczelnik inżynier MZBM. k 576-0

PRZEDZIUM GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ w BOGUSZEWIE

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie kapitalnego remontu budynku Przedzium GRN, łącznie ze świetlicą gromadzką w Boguszewie, pow. Mońki.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Słabe kosztorysy można składać w biurze GRN o godz. 8 do 15, codziennie. Termin składania ofert do biura tuż Przedzium, do dnia 30 maja 1964 r. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 czerwca br. o godz. 10.

Zastrzegą się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 570-1

ZAKŁADY SUCHEJ DESTYLACJI DREWNA w HAJNÓWCE

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie żelbetonowego fundamentu o kubaturze 30 m³, w miejscowości Hajnówka, pow. Białobrzegi.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Słabe kosztorysy oraz informacje w sekcji Inwestycji ZSD, gdzie należy składać oferty w kopertach do dnia 3. VI. 64 r. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 4. VI. 64 r. o godz. 9.

Zastrzegą się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 569-1

PRZEDZIUM GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ w FOLWARKACH TYLWICKICH

ogłasza przetarg na remont kapitalny budynku szkolnego w Topolanach.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Słabe kosztorysy można składać w biurze GRN w Folwarkach Tylickich w dniach 3—15. Termin składania ofert do dnia 3 czerwca 1964 r. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 czerwca 1964 r. o godz. 11.

Zastrzegą się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 568-1

KASA SPÓŁDZIELCZA w DOBRZYNI

ogłasza przetarg na wybudowanie biura Kasy o pow. 90 m kw., kubatura 360 m sześciu. Dokumentacja techniczna do wglądu w Wojewódzkim Związku Spółdzielczym. Oczekiwano-Pożyczkowych — Białostok, Rynek Kościuszki 7, II piętro, pokój 157.

Udział w przetargu mogą brać instytucje państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Oferty składać na adres Kasy. Otwarcie nastąpi w 14 dniu po ogłoszeniu w prasie. k 571-1

„Warszawę” po 16.000 km

— sprzedam. Włado- mierz, Białostok, ul. „Cristal” — recepcja, w dniu 24 maja 1964 r. Jednocześnie bardzo przepraszam wszystkich zainteresowanych nieobecnością w dniu 17 maja. k 2153-1

„Skoda 1101” w dobrym

stanie — sprzedam. R. Krokos — Białostok, ul. Lipowa 18 m. 46. k 2153-1

Ogrodnictwo w Sokółce

— sprzedam. Adolf Szapreta. k 2113-1

PRACOWNIK POZUKIWIANI

GŁÓWNE KSIĘGOWE przyniósł do pracy Przedsiębiorstwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Białymstoku. Wymagane kwalifikacje. Warunki pracy i płacy — do omówienia na miejscu. k 561-1

RADZIECKA FABRYKA DOMÓW W SKOPI

Przed kilku dniami inżynierowie radzieccy przekazali do eksploatacji, władz miejskim Skopje nowoczesną „fabrykę” domów z elementów wielkopłytowych. Fabryka nie miała całkowicie zmechanizowaną i automatyzowaną może raczej produkować i montować w domach parterowych, a także dwu- i trzypiętrowych. Domy takie będą cenne na wstępnym podziemiu. „Fabryka” zbudowana została w rekordowym czasie: 9 miesięcy. Niezwłocznie radzieccy przygotowali równocześnie szereg projektów budynków typowych. Praca „fabryki” będzie polegała na wytworzeniu i montażu konstrukcji, które przesyłać będzie radzieckim specjalnie przeszkolonym w tej dziedzinie. k 563-1



Pocztówka z Białegostoku

Fot. Z. K.

KSIĄŻKA

ZYCZENIA I ZAZALENIA

„Zona, ja i troje nieletnich dzieci mamy rozmiary 9 metrów kwadratowych”.

„Jestem dziki od mszczenia się. Mogę sobie zrobić co ziego”.

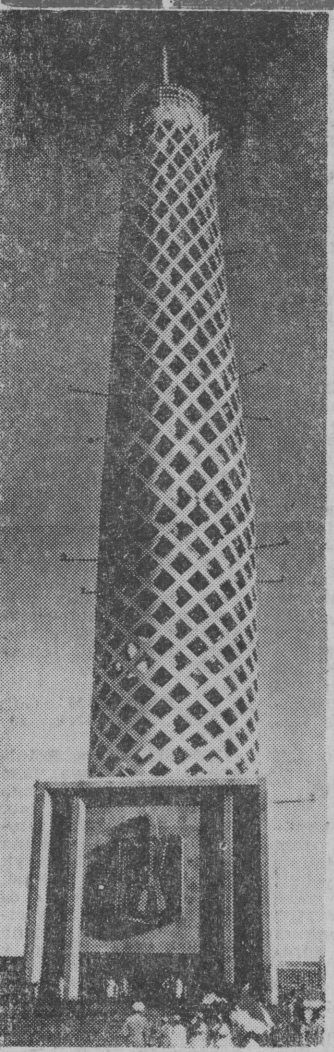
„Nasza straż nie ma sika-
wek, dlatego ogień nas o-
mija”.

Z listów do Redakcji
wybrała (k)



Dużą popularność wśród gości festiwalowych w Cannes zdobyła pełna wdzięku aktorka francuska Michele Mercier.

CAF



Turyści zwiedzający Kair mają doskonały widok panoramy stolicy ZRA z tej oryginalnej wieży o wysokości 187 m.

CAF

★ CIEKAWY ★

SAMOKRYTYKA

Pewna dziennikarka, przeprowadzając wywiad z Claudią Cardinale zapytała, czy artystka uważa siebie za piękną. A na to Claudia: „Dokonałe wiem, że mam odstające uszy, zbyt obfity biust, żyratą szyję, spłaszczony nos i grube palce. Ale widocznie to nie razi, gdyż ludzie zachwycają się moją urodą”. (wp)

„KWIATEK DLA EWY” PO NORWESKU

W niektórych autobusach norweskich znajdują się afisze z napisem: „Jak dawno ofiarował pan kwiaty swojej żonie?”. Dzięki temu podobno norwescy mężowie częściej wracają do domu z bukietem kwiatów, przypominającym uroczym (i odległym) czas narzeczeństwa.

SPOSÓB NA PIJAKÓW

Od pewnego czasu w Kanadzie policja filmuje pijaków. Gdy wyrzucią z samochodu ich do ogładania niechlubnych wyczynów dokonanych „w pijanym widzie”. Podobno, wywołuje to u delikwentów filmu szok, dając lepsze efekty niż wszelkie perswazyje.

PTAKI-STROŻE

W Argentynie żyją ptaki zwane „tero-tero”. Są to ptaszki niewielkie, o cienkich nóżkach i ostrych dziobach. Szybko się osuwają, i gdy do domu zbliża się ktoś obcy, zaczynają wydawać z siebie krzyki: tero, tero i krążyć nad głową intruza. Ponoć jest to również nieprzyjemne jak np. kręzący się wokół tyłek i szczerzący zęby owczarek.

Pozioło: 2. Odznaka, wyróżnienie. 6) Wierszopis, jezuita polski z XVIII w. 7) Bałwan, bożyszcze. 9) Wystawne przejeżdżenie. 10) Dyscyplina sportowa. 13) Gatunek psa. 14) Rzeka w ZSRR. 18) Nie „pod”. 20) Dawniej siedziła dziedzica. 21) Pogoda. 22) Zamek. 23) Choroba kulszowa. 24) Grecka bogini zwycięstwa. 26) Krzew z rodziny mirtowatych. 27) Okręg w dziejach. 29) W Hiszpanii wójt, burmistrz. 30) Urzędnik turecki. 32) Szansa powodzenia. 34) Naczelnik. 37) Piwo angielskie. 38) Ptak morski. 39) Miejsce wygnania Napoleona. 40) Może być armatni.

Pionowo: 1) Pierwiastek chemiczny używany do wyrobu termometrów. 2) Termin szachowy. 3) W średniowieczu honorowy tytuł w Hiszpanii. 4) Ssak z rodziny psów. 5) W marynarce zbiór sygnałów do porozumiewania się na odległość. 6) Miejsce operacji finansowych. 8) Niekryty wagon kolejowy. 11) Zarządca turecki. 12) Pomysł, koncepcja. 14) Miasto wojewódzkie w Polsce. 15) Port turecki nad M. Śródziemnym. 16) Historyk Polski (1867-1956) ostatnio prof. Uniwersytetu Warszawskiego. 17) Metal alkaliczny w przyrodzie tworzący solom potasu. 18) Jedna z pios. ułatwiająca lądowanie samolotom w zimie. 19) Czerpie i przepłukuje wydobyte błoto. 25) W mitologii skandynawskiej istoty leśne, powietrzne i wodne. 26) Koszmar, zjawy. 28) Część spłaty. 31) Uroczysty strój. 33) Domki pszczoł. 34) Mieszkanie kart. 35) Pierwiastek chemiczny. 36) Przy grze w tenisa nieważny serwis. 37) Dawna nazwa miasta Turku.

Mobutu jest zgorszony

General Mobutu w czasie swego pobytu w Londynie odwiedził Tower. Gdy dowiedział się, że Tower było miejscem kaźni kilku małżonek Henryka VIII (XVI wiek), z oburzeniem oświadczył: „Co za barbarzyńskie obyczaje panowały w Anglii”. Czyżby Mobutu zapomniał o swoich stokroć bardziej barbarzyńskich metodach stosowanych wobec niewinnej ludności? (wp)

JUBILEUSZ WIEŻY — EIFFLA —

A by godnie uczcić 75 rocznicę istnienia wieży Eiffla, której uroczystego otwarcia dokonano 6 maja 1889 roku, zorganizowano w Paryżu niezwykle widowiskowe na oczach 50 milionów widzów zachodnioeuropejskiej „Eurowizji” grupa słynnych alpinistów stanęła do wspinaczki tym razem jednak na szczyt szklanej wieży — jednej z najwyższych budowli na świecie.

Warto przy okazji wspomnieć, że wieża Eiffla, będąca jedną z głównych atrakcji Paryża, odwiedziło już około 45 milionów osób. Zwykli turyści dostają się na górna platformę wieży kilkanaście minut, natomiast siódemka alpinistów, nie bacząc na wiatr

Matematyczna głowa

Profesor matematyki z uniwersytetu w New Mexico (USA) Edward O. Thorp wywołał panikę wśród właścicieli domów gry. Wynalazł on, przy pomocy maszyny elektronicznej system, zapewniający wygranie większych sum pieniężnych. O. Thorp rozbił dwukrotnie bank w kasynie gry w Las Vegas. Ponieważ kasyno to nie instytucja charytatywna, właściciele domów gry zabronili profesorowi wstępu do swych lokali. (wp)

NIE MY JEDNI

„Tygodnik Ilustrowany” z 21 maja 1927 r. pisał w publikacji zatytułowanej „Złośliwość trzech ogrodników”:

„Różne bywają maje, ale tak kapryśnego, tak przekornie wciąż zimowego maja z dawien dawna nie było. Podobnie zimowy maj, jak nas informuje Państwowy Instytut Meteorologiczny, był w 1864 r. Bagatela — 63 lat temu. Wiadomo, że trzech ogrodników: Pankracy (12 maja), Serwacy (13 maja) i Bonifacy (14 maja) bywają bardzo złośliwi”.

No cóż, cieszymy się, że nie my jedni znosimy kapryśny wiosny i... ogrodników. Zanotowała: (k)

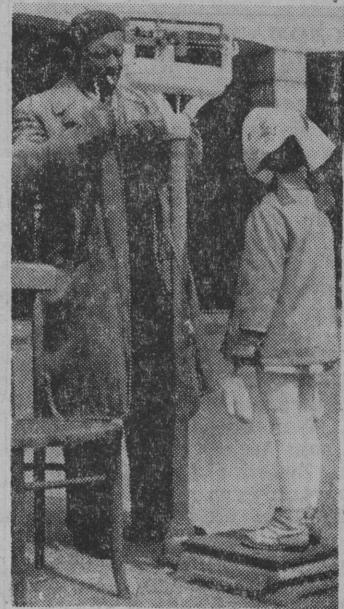
MODEL MAMUTA

Specjaliści w Brnie zakończyli prace nad modelem mamuta naturalnej wielkości, którego przodek żył na terenach dzisiejszych południowych Moraw 20 tysięcy lat temu.

Warto przypomnieć, że model mamuta naturalnej wielkości znajduje się jedynie w Leningradzie, a w nowojorskim „Museum of Natural Science” utrzymywany jest w specjalnym pomieszczeniu, w którym panuje chłodna temperatura, młody doskonale zakonserwowany mamut, którego znaleziono swego czasu w lodach Syberii.

i padający w niedzielę w Paryżu deszcz, wspinała się na górna platformę po metalowych elementach konstrukcji.

Dla przekazania szczegółów tej oryginalnej wspinaczki telewizja francuska zmobilizowała około 100 techników, dwóch komentatorów, helikopter oraz 16 kamer telewizyjnych.



OJ TE... KOBIETKI

— 20 kg? Niemożliwe, ale ostatnio przytyłam. Niech pan tego przypadkiem nie mówi moim koleżankom.

Fot. Z. K.

JAN LITAN

AGENT Z „E-FALL”

— Proszę mi wierzyć — powtórzył jeszcze raz — że to, co powiem, to bardzo ważne.

Suchałem opowiadania Howańskiego przez całą godzinę.

Przestępca to człowiek, w którym złe instynkty biorą górę nad dobrymi. Zadaniem przesłuchującego jest umiejętnie odwołanie się do jego ludzkich uczuć. Howański nie był zawodowym przestępcą. Setki tysięcy osób wyjeżdża z Polski na Zachód i wracają jako uczciwi Polacy. Howański wpadł w zastawione sidła. Może skusiła go obietnica łatwego zarobku, wyobrażał sobie, że to będzie niebotyczne sumy, może nęcił go zewnętrzny bliscy Zachodu? Zabrał go mu silnej woli. W tym świecie zewnętrznego luksusu podarowano mu jednak tylko trudne warunki bytowania u bogatego Niemca, skąd nie widział możliwości wyrwania się. Nęcono go z kolei przyrzeczeniem, że dobrze zarobi i że zadań będzie miał tylko kilka, a gdy zrobił pierwszy krok, trzymano go już w garści i straszono konsekwencjami. Toteż gdy wrócił do Polski, bał się swoich mocodawców.

W czasie śledztwa Howański wyczuł moje dobre intencje. Odnosiłem się do niego, jak do człowieka, który zbłądził, i Howański zdawał sobie z tego sprawę.

Jak widać, mój stosunek do niego zaczął dawać rezultaty. Tliła się we mnie, co prawda, pewna podejrzliwość

co do szczerości zeznań Howańskiego. Najbliższa przyszłość miała wykazać, czy słuszne były moje obawy



Obracałem na wszystkie strony maszynkę do golenia. Podziwiałem jej precyzyjne wykonanie, gładziutki plastikowy futerał. Włączyłem wtyczkę do kontaktu. Maszynka pracowała cicho i równomiernie. Przełączyłem a na prąd stały z baterii. Działała świetnie. Przyłożyłem maszynkę do mojej zarosniętej brody — minęła już doba od chwili kiedy się goliłem. Kilka ruchów i zarost znikł.

Przeczytałem instrukcję. Obejrzałem ją pod światło. Specie nie stwierdził tajemnicy.

Zabrałem się do systematycznego przeszukiwania wnętrza futerału. Obmacywałem każdą podejrzaną wypukłość. Opukiwałem zewnętrzną i wewnętrzną stronę. Nagle nic. Trzeba chyba przekazać tę maszynkę do laboratorium — pomyślałem — naświetlić ją promieniami roentgenowymi i przekonać się, czy wewnątrz lub w futerale nie ma czegoś ukrytego.

Wziąłem jeszcze raz do ręki maszynkę. Potrasnąłem nią kilka razy. Żadnego dźwięku. Wszystko doskonale dopasowane. Wyjąłem baterię i uniosłem ją w górę, potem postawiłem na biurku i zacząłem opukiwać wskazującym palcem. Ścianki boczne dawały normalny odgłos. Dno natomiast dało głuche echo. Lampa oświetliła dno baterii. Przysunąłem lupę do oka. Czyżby coś jednak było? Zauważyłem małą szczelinę. Kejkciem usiłowałem przesunąć dno w lewo. Nie ustępowało. Spróbowałem w prawo. Ani drgnęło. Obróciłem baterię o 90°. Ponowiłem próby. Bez rezultatu. Jeszcze raz dokładnie obejrzałem dno baterii i dostrzegłem mniejszy od główki szpilki otworek. Naciśnąłem w tym miejscu palcem. Nic. Z klapy marynarki wyjąłem szpileczkę, wetknąłem ją w otworek. Momentalnie odskoczyło — zadrażały mi palce, ale utrzymałem baterię — umocowane na sreżnych denko. Ukazał się okrągły otwór. Wewnątrz coś było. Potrasnąłem silnie; wypadł mały przedmiot. Bł to walec o wymiarach: wysokość 30 mm, średnica 15 mm.

Walec nie należał do części zapasowych maszynki. Gdyby nawet i należał, dlaczego miałby być z tak za-

kamuflowany. Nie było o tym żadnej wzmianki w instrukcji.

Obróciłem walec kilka razy w palcach. B chwili wiedziałem już, czemu służy. Był to kwarc. sere nadajnika. Serce, które decyduje o częstotliwości radiostacji, szczególnie na falach krótkich. Ważna część, trudna do nabycia na naszym rynku. Bez kwarcu nie działa radiostacja szpiega i dlatego nasza radiopelengacja nikogo nie namierzała.



Szykowałem się do przejrzenia zaległych od kilku dni dokumentów, gdy do gabinetu dyżurny wprowadził Howańskiego. Howański był ogolony, ubrany w swój garnitur, niepodobny już zupełnie do Howańskiego-więźnia.

— Jestem gotów, panie kapitanie — powiedział stojąc niezdeterminowanie przy drzwiach.

— Chwileczkę, zaczekajcie.

Zamknąłem kasę pancerną. Wsunąłem rękę do kieszeni, udając, że wyciągam chusteczkę do nosa. W rzeczywistości sprawdziłem, czy mam dobrze zawieszony pistolet pod marynarką.

Wsiedliśmy do samochodu. W centrum miasta Howański wysiadł. Wskazałem mu taksówkę, której kierowcą był naszym pracownikiem. Ja pojechałem za taksówką. Jak dwaj nic ze sobą wspólnego nie mający interesanci weszliśmy do gmachu głównej poczty przy ulicy Świętokrzyskiej.

(CIĄG DAJSZY NASTĄPI)

KRZYŻÓWKA

